Nr. 280. Ark. 8 Stron. Wtorek, dnia 1 Grudnia 1936 roku. Cena 10 gr. Rok XXXI

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z przesyłką pocztową 2.50 zł. Dla odbierających pismo na miejscu 2 złote. Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 61206.

Sklep „Gońca Częstochowskiego", ul. Panny Marji 24.—Telefon nr. 2050.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA Częstochowa, Najśw. Marji P. 53. Tel. 2245. Skrz. p. 48.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 12—3 po poł. Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 gr. W tekście 1 nadesłane 40 gr., za tekstem 20 gr. Drobne ogłoszenia wiersz napisowy 15 gr., każdy dalszy wyraz po 15 gr. Najtańsza ogł. drobna zł. 1.50. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonjalne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 procent droższe. Ogłoszenia skomp. fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

Przeciw komunizmowi i strajkom okupacyjnym we Francji

MINISTER WOJNY GROZI DYMISJĄ.

Paryż. — Parlamentarna komisja finansowa obradowała nad niezałatwionymi dotychczas artykułami planu budżetowego, dotyczącymi wydatków na obronę kraju.

Przy tej sposobności minister Daladier oświadczył, że nie będzie w przyszłości tolerował strajków okupowania terenów fabrycznych i t. p., pociągających za sobą nieterminowe wykonanie zamówień państwowych.

Poza tym minister Daladier wypowiedział się przeciw skróceniu służby wojskowej, zaznaczając jednocześnie, że proponowana przez pewne koła 3-letnia służba wojskowa nie jest koniecznością.

Po wysłuchaniu min. Daladiera, komisja ogłosiła komunikat następującej treści:

„Jak wynika z oświadczenia ministra, dokonane zostały wszystkie niezbędne wysiłki, aby zapewnić krajowi należytą obronę". Komunikat stwierdza poza tym, że minister rozproszył wszystkie troski, jakie ujawniały się w pytaniach, stawianych przez rozmaitych członków komisji.

Duże wrażenie wywarło oświadczenie min. Daladiera, że w razie, gdyby przedłużenie ruchu strajkowego w dalszym ciągu opóźniać miało rytm prac dla obrony państwa, minister nie zawaha się wziąć na siebie odpowiedzialności za niezbędne decyzje.

Te słowa min. Daladiera stały się przedmiotem licznych komentarzy. Prasa prawicowa dopatruje się w nich nawet zapowiedzi, iż min. Daladier przeciwstawi się dotychczasowej polityce społecznej rządu. W kołach prawicowych twierdzą, iż min. Daladier chciał oświadczeniem swoim dać do zrozumienia, iż w razie potrzeby nie cofnąłby się nawet przed zgłoszeniem dymisji.

W analogicznym tonie utrzymane było oświadczenie min. marynarki Gasnier Duparc, który podkreślił również konieczność przyspieszenia prac nad wykonaniem programu morskiego. Minister zapowiedział również podwyższenie o 3000 składu liczebnego marynarki wojennej oraz zorganizowanie baz morskich w Afryce północnej.

Prasa prawicowa uwypukla również specjalnie ten ustęp oświadczenia min. Daladiera, w którym mowa jest o konieczności utrzymania ducha patriotycznego w szeregach armii. W związku z tem „Echo de Paris" występuje przeciw propagandowej działalności komunistycznej, która w ciągu ostatnich kilku tygodni ujawnić się miała zwłoszcza w akcji mającej na celu organizowanie komórek komunistycznych w miastach, posiadających garnizony wojskowe.

PRZEMYSŁ ŻĄDA PRZYWRÓCENIA SPOKOJU I AUTORYTETU PRAWA.

Paryż. — W ciągu soboty sytuacja wytworzona zerwaniem rokowań między konfederacją generalną pracodawców, a generalną konferencją pracy nie uległa zmianie, budząc nadal poważne zaniepokojenie w kołach politycznych i gospodarczych.

Złożony przez rząd w Izbie projekt o przymusowym rozjemstwie znajdzie się na porządku dziennym obrad z początkiem tygodnia. Z drugiej strony rząd zapowiedział, że wystąpi z projektem ustawy o strajkach. Prawdopodobnie będzie on miał na celu zapobieżenie ustawicznej anarchii jaką w przemyśle powodują strajki okupacyjne.

Przemysłowcy uważają, iż generalna konfederacja pracy nie dotrzymuje przyjętych zobowiązań, a rząd toleruje niezgodnie z prawem strajki okupacyjne.

W ogłoszonym komunikacie organizacja przemysłowców wyraża gotowość uchylenia nowych rokowań z chwilą, gdy będzie stworzona w kraju atmosfera pokoju społecznego, niezbędnego do prowadzenia tego rodzaju układów. W obecnych warunkach dalsza wymiana poglądów byłaby bezcelowa, gdyż najpierw musi być zapewnione poszanowanie prawa i przyjętych zobowiązań.

NADZWYCZAJNA RADA MINISTRÓW W LONDYNIE.

Londyn. — Gabinet angielski został w piątek zwołany na nadzwyczajne pilne posiedzenie. Wszyscy członkowie rządu, przebywający na prowincji, zostali telefonicznie względnie telegraficznie zawezwani do Londynu. Obradowano o położeniu w Hiszpanii. Żadnych nowych decyzyj nie powzięto.

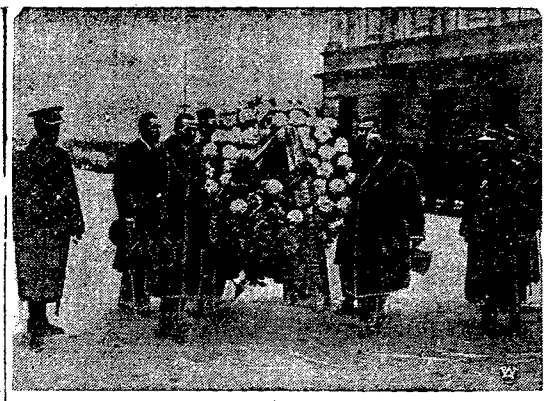

Z pobytu rumuńskiego ministra spraw zagranicznych w Polsce

Przez trzy dni bawił z wizytą oficjalną w Polsce rumuński minister Spraw Zagranicznych Wiktor Antonescu. Zdjęcie przedstawia moment złożenia przez min. Antonescu w towarzystwie posła rumuńskiego w Warszawie min. Zamfirescu wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza.

Zniszczenie w Madrycie

ALARMUJĄCY TELEGRAM ANGIELSKIEJ KOMISJI PARLAMENTARNEJ.

Londyn. — 6-ciu posłów Izby gmin, a mianowicie trzech konserwatystów, jeden liberał i dwóch labourzystów, który udał się do Madrytu, celem przekonania się na miejscu o stanie rzeczy, nadesłali alarmujący telegram, w którym podkreślają konieczność podjęcia bezzwłocznie akcji neutralnej, aby uchronić Madryt przed skutkami bombardowania.

Posłowie Izby gmin stwierdzają, że 1/4 część Madrytu leży w gruzach i że ludność milionowego miasta powiększyła się o kilkaset tysięcy głów, wskutek skupienia się uchodźców, a zapasy żywnościowe kurczą się. Miastu grozi głód i wybuch epidemji.

FRANCUZI MONTUJĄ W BARCELONIE WIELKĄ FABRYKĘ LOTNICZĄ.

Paryż. — Według doniesień „Figaro", w Barcelonie są obecnie w toku przygotowania do montażu fabryk sprzętu lotniczego, pod kierunkiem inżynierów francuskich. Idzie tu o produkcję wielkich samolotów bombardujących typu „Bloch 210". Obecnie, jak twierdzo dziennik, czynione są we Francji zakupy niezbędnych surowców i części metalowych.

Minister Antonescu wyjechał z Warszawy

KOMUNIKAT URZĘDOWY O WYNIKU WIZYTY.

Warszawa. — W sobotę o godz. 15.40 odjechał do Bukaresztu min. spraw zagranicznych Rumunii Antonescu.

O wyniku warszawskiej wizyty min. Antonescu ogłoszono wspólny komunikat urzędowy, w którym m. in. stwierdzono, że:

„Sojusz łączący oba państwa odpowiadał zawsze i odpowiada jak najzupełniej głębokim uczuciom obu narodów, oraz celom, dla których został zawarty. — Stwierdzono również, że stanowi on jeden z elementów konstruktywnych i skutecznych stabilizacji stosunków międzynarodowych i bezpieczeństwa w Europie.

Obaj ministrowie (t. j. min. Antonescu i min. Beck) wyrazili gotowość dalszego rozwoju sojuszu we wszystkich dziedzinach życia praktycznego oraz przystosowania interesów obu narodów do koniecznych nakazów obecnej sytuacji.

Przewidziana została w szczególności bliska wizyta w Warszawie rumuńskiego ministra oświaty, szefa sztabu armii rumuńskiej oraz wizyta gubernatora rumuńskiego Banku Narodowego, którą złoży on prezesowi Banku Polskiego".

Podpisanie konwencji o współpracy kulturalnej między Polską i Rumunją.

Zdjęcie nasze przedstawia moment podpisywania przez ministra Spraw Zagranicznych Rumunji p. Wiktora Antonescu i polskiego ministra Spraw Zagranicznych p. Józefa Becka w dniu 27-go listopada w godzinach popołudniowych, w sali Zegarowej Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie, protokułu w sprawie delimitacji granicy polsko - rumuńskiej, oraz konwencji o współpracy kulturalnej pomiędzy Polską a Rumunją.

Obrady adwokatów lwowskich

Żydzi odrzucają wnioski polskie.

Lwów. — W sobotę rozpoczęły się obrady lwowskiej Izby Adwokackiej. — Przed zebraniem grupa adwokatów polskich zażądała, ażeby w wyborach do władz adwokackich zastosowano następujący klucz: 7 miejsc dla Polaków, 7 dla żydów, 3 dla Rusinów (Polaków-adwokatów jest na terenie lwowskiej Izby ok. 14 procent).

Wniosek polski spotkał się z kategorycznym sprzeciwem żydów, którzy go odrzucili, nie chcąc go dopuścić pod obrady (żydzi posiadają przygniatającą większość wśród adwokatów).

W związku z kategorycznym odrzuceniem wniosku polskiego przez żydów zgłosił rezygnację dziekan Izby, mec. dr. Stankiewicz. Składając wszystkie godności, jakie piastował w Izbie i w Naczelnej Radzie Adwokackiej.

Rezygnacja mec. Stankiewicza, który był uważany za przyjaciela żydów, wywołała wielkie wrażenie wśród adwokatów, a wśród żydów poprostu konsternację.

Wybory uzupełniające władz Izby zostały odroczone do najbliższej soboty.

Otwarcie sesji parlamentarnej

Posiedzenie sejmu i senatu.

Warszawa. — W sobotę przed południem doręczono pp. marszałkom Sejmu i Senatu zarządzenie Prezydenta Rzplitej o otwarciu sesji zwyczajnej izb ustawodawczych z dniem 28 listopada r. b.

Otrzymawszy zarządzenie p. marszałek Car zwołał pierwsze posiedzenie Sejmu na wtorek, 1-go grudnia godz. 4-tą popołudniu. Na porządku dziennym będzie pierwsze czytanie preliminarza budżetowego na r. 1937-8 połączone z ekspose rządowym, które ma wygłosić p. wicepremier Kwiatkowski. Krążą przy tym pogłoski o możliwości oświadczenia p. premiera Składkowskiego.

Pierwsze posiedzenie Senatu wyznaczono na czwartek 3-go grudnia godz. 11 przed południem. Na porządku dziennym wybór komisji i sądu marszałkowskiego.

SKŁADAJCIE ofiary na Pomoc Zimową dla bezrobotnych Ulgę w ciężkiej doli bezrobotnych przyniesie każdy grosz, złożony na Konto KKO Nr. 11.

„Front ludowy" w adwokaturze

WNIOSEK ANTYŻYDOWSKI WYWOŁAŁ BURZĘ NA ZEBRANIU. POLACY OPUŚCILI OBRADY.

Warszawa. — W sobotę od godz. 10-ej rano do godz. 9-ej wieczorem przez cały dzień odbywało się doroczne walne zebranie warszawskiej Izby Adwokackiej.

Od pierwszej chwili rzuciła się w oczy niesłychana przewaga żydów (stanowią oni 62 proc. adwokatury okręgu warszawskiego). Żydzi zmobilizowali na ten dzień wszystkie swoje siły dla odparowania wzbierającej wśród adwokatów fali przeciwżydowskiej.

Dość wspomnieć, że żydzi łódzcy przyjechali specjalnie zamówioną torpedą, a żydzi-adwokaci z Częstochowy zorganizowali specjalną wycieczkę na zebranie.

Zebranie skupiło niebywałą liczbę blisko 1,500 adwokatów, którzy z największą trudnością mogli się pomieścić w obszernym gmachu Stowarzyszenia Techników przy ul. Czackiego.

Wniosek w sprawie żydowskiej.

Jasną dla wszystkich rzeczą było, iż wybija się ponad wszystkie sprawa żydowska. Sprawy zawodowe nie wzbudziły większego zainteresowania.

Punktem kulminacyjnym było przystąpienie o godz. 4 m. 30 po poł. do rozpatrzenia wniosku podpisanego przez p. adwokata Jana Optata Skołowskiego wraz z 220 adwokatami-Polakami o zamknięcie dla adwokatów i aplikantów żydów listy adwokackiej w całym państwie.

Wniosek ten wzburzył żydów i ich nielicznych socjalistycznych popleczników.

Żydzi zażądali odczytania n a z w i s k wnioskodawców - Polaków, co też uczyniono.

Żyd chce uczyć Polaków „dobrych obyczajów".

W sprawie formalnej zabrał głos adwokat Berenson, który, wynajdując rzekomą sprzeczność wniosku z prawem o ustroju adwokatury, Konstytucją oraz z dobrymi obyczajami... domagał się przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem antyżydowskim.

Ten zwrot „o dobrych obyczajach" wywołał wielką burzę na sali.

Przeciw próbie ze strony żydów zgilotynowania wniosku antyżydowskiego przemawiał adw. Jan Jodzewicz, który rzeczowo i spokojnie uzasadnił konieczność merytorycznego rozpatrzenia wniosku. Ponieważ żydzi za wszelką cenę pragnęli czemprędzej zakończyć niemiłą dla nich sprawę, przeto Polacy musieli stoczyć formalną walkę o imienny i jawny sposób głosowania, kto jest za rozpatrzeniem, a kto przeciw.

Po przemówieniach w tej sprawie adw. Koziołkiewicza, Kurciusza, Stypułkowskiego, Jana Nowodworskiego i Kowalskiego przewodniczący adw. Szurlej zarządził głosowanie przez podniesienie rąk, co też, mimo burzliwego protestu Polaków zostało zaaprobowane przez prezydium.

Zaznaczyć tu należy, że żądanie głosowania imiennego było dostatecznie uzasadnione przez fakt, że znaczna część uczestników zebrania wskutek natłoku, panującego na sali pozostawała na korytarzach, a więc głosowanie przez podniesienie rąk nie mogło zobrazować istotnego stanu rzeczy. Zwłaszcza skoro się zważy, że żydzi przyszli na zebranie wcześniej i zajęli wszystkie miejsca siedzące, a znaczna część adwokatów-Polaków znajdowała się po za salą.

Wobec odrzucenia wniosku o imienne głosowanie adwokaci-Polacy, po przemówieniu w imieniu adwokatów - Polaków adw. Jerzego Czarkowskiego, oświetlającym niemożliwość uczestniczenia w takim zebraniu — opuścili gremialnie to osobliwe zgromadzenie, rzekomo polskiego zawodu wolnego.

Blok żydowsko - socjalistyczny.

Z pierwszych głosowań na zebraniu okazało się, iż taktyka żydów idzie w kierunku poparcia listy socjalistycznej, naturalnie składającej się z żydów lub z wysługujących się żydom Polaków.

Dość wspomnieć, iż do rady naczelnej wybrano znanego z procesu przytyckiego obrońcę żyda-mordercy Szulima Chila Leski — adw. Szumańskiego, którego w ten sposób dodatkowo uhonorowano.

Stosunek głosów żydowskich do polskich przedstawiał się mniej więcej: 750 głosów żydowskich, 540 głosów polskich.

Warto podkreślić, iż pełne tupetu zachowanie się żydów otwarło oczy wahającym się, bądź obojętnym na zagadnienie żydowskie adwokatom-Polakom, którzy instynktownie poczuli się do solidarności polskiej i łącznie z wnioskodawcami opuścili salę.

Wobec wyjścia wszystkich Polaków — wielu ich nie zdążyło wziąć udziału w drugim głosowaniu.

Wybory.

Ostatecznie do Rady Adwokackiej wybrani zostali z listy żydowskiej: Ignacy (!) Baumberg, z listy socjalistycznej żydzi: Rafał (!) Kempner z Łodzi, Józef (!) Stopnicki, Honigwill oraz socjalista Rudziński. Z połączonych list pięciu stowarzyszeń polskich wybrano pp. mec. Leona Nowodworskiego i mec. Feliksa Zadrowskiego.

Do Sądu Dyscyplinarnego weszli z listy żydowskiej Maksymilian (!) Schönbach, z listy socjalistycznej żyd Stanisław (!) Rundo oraz socjaliści-Polacy: Wacław Rembertowicz i Henryk Świątkowski. Wybrano też adw. St. Szurleja.

Polacy opuścili obrady

krakowskiej Izby Adwokackiej.

Kraków. — Na zebraniu Izby Adwokackiej ze strony adwokatów polskich zgłoszono szereg wniosków, które, ze względu na większość żydowską nie zostały przyjęte. Adwokaci-Polacy opuścili wówczas zebranie. Żydzi obradowali sami.

Po opuszczeniu sali obrad walnego zgromadzenia Izby Adwokackiej w Krakowie, przez stu kilkudziesięciu katolickich adwokatów, dalsze obrady toczyły się pod znakiem dyskusji, dotyczącej tego faktu, poczem przeprowadzono wybory uzupełniające, wybierając niemal wyłącznie samych żydów.

TELEGRAMY

CZERWONI NADUŻYWAJĄ FLAGI ANGIELSKIEJ.

Salamanca. — Według komunikatów rządowych narodowej ma narodowy rząd hiszpański dowody w ręku, że okręty transportowe komunistów hiszpańskich płyną pod flagą angielską, by mylić narodowe okręty wojenne. Można było zauważyć, że komunistyczny okręt handlowy, który płynął z ładunkiem broni z Marsylii do Barcelony, wywiesił flagę angielską

Inny transportowiec czerwonych przepłynął pod flagą angielską przez cieśninę Gibraltarską i zwrócił się potem do jakiegoś portu na wybrzeżu kantabryjskim, zajmowanego przez komunistów.

KONFERENCJA BOLSZEWICKICH MARSZAŁKÓW.

Wiedeń. — Wedle doniesień z Moskwy zwołał Stalin konferencję pięciu marszałków armji czerwonej na dzień 3 grudnia do Kremla. W czasie konferencji wypracowany ma być plan zwiększenia zbrojeń Rosji z uwagi na przeciwbolszewicki układ, zawarty pomiędzy Japonią a Niemcami.

W SOWIETACH — RÓWNIEŻ OGŁASZAJĄ UPADŁOŚCI.

Baku. — Na nadzwyczajnym posiedzeniu Centralnego Komitetu Azerbejdżańskiej Partii Komunistycznej, zdecydowano ogłosić upadłość Kompanii Bawełnianej w Azerbejdżanie. Jednocześnie pociągnięto do odpowiedzialności, pod zarzutem sabotażu — sekretarzy powiatowych komitetów partyjnych, prezesów komitetów wykonawczych i dyrektorów stacyj traktorów.

Aresztowania i egzekucje

w Azerbejdżanie.

Baku. — We wszystkich instytucjach sowieckich Republiki Azerbejdżańskiej ujawniona została przeciwsowiecka działalność konspiracyjna związków. Skompromitowanymi w konspiracyjnej robocie okazały się nawet redakcje gazet komunistycznych. W związku z tym redakcja dziennika „Bakuński robotnik" została całkowicie zlikwidowana.

Liczba aresztowanych, którym postawiono zarzut działania na szkodę Z. S. S. R. — dochodzi do kilkuset osób.

40 aresztowanych w Karabachskich Sowchozach odstawiono do Baku. Oskarża się ich o „wywrotowy nacjonalizm".

Około 20-tu przysłanych do Baku, rozstrzelano natychmiast po ich przybyciu.

FORTYFIKOWANIE GRANICY FRANCUSKO - NIEMIECKIEJ.

Paryż. — W czasie ostatniej podróży inspekcyjnej po pograniczu francusko-szwajcarskim w towarzystwie szefa sztabu głównego gen. Gamelin, min Daladier zwiedził okolice Pontarlier i dolną Mont D'or. Podróż ta, jak twierdzi „Le Journal" — jest w związku z zamiarem przedłużenia na tym odcinku linii Maginot przez zbudowanie nowych fortyfikacyj i przystosowania dawnych fortów do wymagań nowoczesnej techniki.

DEPORTACJE ŻYDÓW Z NIEMIEC.

Berlin. — „Gestapo", wezwało pewną liczbę żydów niemieckich, posiadających paszporty zagraniczne, aby opuścili Niemcy w ciągu 24 godzin, grożąc w przeciwnym razie aresztowaniem.

BRAK WĘGLA WE FRANCJI.

Lille. — W zagłębiu przemysłowym północnej Francji w następstwie wprowadzonego z dn. 1 listopada 40-godzinnego tygodnia pracy w górnictwie, dał się odczuć dotkliwy brak węgla, w wielu gminach wiejskich i ośrodkach przemysłowych. Kopalnie tutejsze, dostarczające dotychczas 90 procent lokalnego zapotrzebowania nie są obecnie w stanie dostarczyć ponad 70 procent. Składy miejscowe również są już wyczerpane.

Sejmik samorządowy departamentu Nord, uznając, że brak węgla zagraża interesom ludności, postanowił zwrócić się telegraficznie do rządu o natychmiastowe poczynienie kroków, celem zażegnania kryzysu węglowego, domagając się w szczególności specjalnych kontyngentów importu węgla zagranicznego. —

FRANCUSCY KOMBATANCI NIE CHCĄ WSPÓŁPRACY Z KOMUNĄ.

Paryż. — Dnia 28 b. m. rada naczelna federacji b. kombatantów ofiar wojny, jednocząca wszystkie organizacje b. kombatantów z wyjątkiem skrajnej lewicy, przeprowadziła głosowanie w sprawie dopuszczenia do federacji organizacji skrajnie lewicowej. Za dopuszczeniem padło 147 głosów, przeciw — 125. Ponieważ dla powzięcia uchwały obowiązującej wymagana jest kwalifikowana większość trzech czwartych głosów, przeto wniosek został odrzucony. —

Wynik głosowania spowodował gwałtownie protesty większości delegatów, których część oświadczyła, że składają mandaty do rady naczelnej.

Na sekretarza generalnego rady powołano ponownie p. Rivollet, po czym obrady zamknięto.

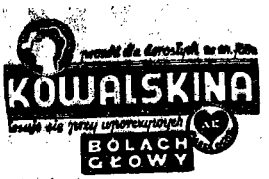

Kino „LUNA" Pocz. o 5.30
DZIS PREMIERA!
Najpiękniejsza z pereł literatury polskiej Stefana Żeromskiego
WIERNA RZEKA
Dramat miłosny na tle powstania 1863 roku. W rol. głównych Jadwiga Andrzejewska, Baśka Orwid, M. Cybulski, Fr Brodniewicz, K. Junosza-Stępowski, J. Węgrzyn, J. Orwid i St. Sielański.
Nadprogram Kolorowy dodatek i Tygodnik PAT-u
Od poniedziałku 30-go i każdego dnia do niedzieli 6 grudnia włącznie o g. 3.30 (tylko 1 seans) poranki po cenach popularnych
Wspaniały film o wspaniałym temacie
POD DWIEMA FLAGAMI
W rol głównych: Claudette Colbert, Ronald Colman i Victor Mc. Laglen
Ceny miejsc: 1/2 sali 0,54 gr. i 0,80 gr.

Wyciągnij rękę do głodnego współbrata.

Bojówka niemiecka i socjalistyczna

NA ZEBRANIU AKCJI KATOLICKIEJ.

Grudziądz. — Do nieprawdopodobnego popisu socjalistów doszło w piątek w Grudziądzu. Po rozpoczęciu zwołanego przez Akcję Katolicką zebrania protestacyjnego przeciwko bezbożnictwu socjaliści wszczęli burdę.

Krótko po odśpiewaniu pieśni kościelnej przez tłumy, dochodzące do 4 tys. osób, bojówka socjalistyczna, wśród której znajdowali się również Niemcy, poczęła śpiewać międzynarodówkę. Wobec energicznej postawy zebranych doszło do starcia, przy czym używano krzeseł. Wiele osób zostało rannych. — Urządzenie sali, jak krzesła i szyby, częściowo zdemolowano. Przybyła policja zarządziła rozwiązanie zebrania, po czym krótko jeszcze przemówił prezes Akcji Katolickiej p. prof. Tkaczyk, nawołując do spokoju.

Po odśpiewaniu pieśni: „My chcemy Boga", „Kto się w opiekę" i „Boże coś Polskę" ks. prałat dr. Pastwa zapowiedział, że w miejscowym kościele, u Fary i w kościele Najśw. Serca Jezusowego w Małym Tarpnie odbędą się sunlikacje. Zebrani w spokoju opuścili salę, udając się gremialnie do świątyń.

Przybyła policja rozpoczęła śledztwo, przy którym uczestniczył starosta Klatz (ze Lwowa). W czasie przesłuchiwania prezesa Tkaczyka oraz Berga, korespondent nism narodowych informował się u p. Berga, czy prosił o pomoc policji przed zebraniem. Zapytanie to — na które padła twierdząca odpowiedź — miało ten skutek, że aresztowano korespondenta. Dopiero po wylegitymowaniu korespondenta zwolniono.

Zaznaczyć należy, że w zebraniu uczestniczył również delegat biskupi w Pelplinie, ks. prałat Lewandowski.

Wykonanie ustawy o uboju rytualnym

Warszawa. — PAT donosi urzędowo: Wobec szeregu nieprawdziwych i nieścisłych wiadomości, które ukazały się w niektórych dziennikach w sprawie przebiegu prac przygotowawczych do wykonania ustawy z dnia 17. 4. 1936 r. o uboju zwierząt gospodarczych w rzeźniach ministerstwa rolnictwa i reform rolnych wyjaśnia co następuje:

Paragr. 8 rozporządzenia ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 26 sierpnia 1936 r. o sposobach i warunkach uboju rytualnego (Dz. U. R. P. nr. 70, poz. 504) postanawia, że ubojowi rytualnemu może być poddana tylko taka ilość zwierząt, która odpowiada potrzebom ludności właściwych wyznań, przy czym ocenę tego zapotrzebowania w poszczególnych województwach oraz wyznaczenie ilości zwierząt do uboju rytualnego paragraf ten porucza wojewódzkim władzom administracji ogólnej ustalając zasadę, że cała ilość mięsa, pochodząca z uboju rytualnego (części przednie i tylne) winna być przy tym brana w rachubę.

Wobec powyższego ministerstwo nie ustalało kontyngentów uboju rytualnego.

Natomiast prawdą jest, że na konferencji „odbytej w ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych dnia 12 i 13 listopada r. b. ustalono szacunkowo, że Żydzi, Muzułmanie i Karaimowie spożyli w ostatnich latach ogółem 50 — 60 proc. tej ilości mięsa, która pochodziła z uboju rytualnego. Według wstępnych obliczeń dla r. 1935 stanowiło to 144 — 173 tys. ton mięsa żywej wagi, czyli czternaście do siedemnastu procent ogółu mięsa, otrzymanego w Polsce w r. 1935 z uboju bydła dorosłego, cieląt, koni, owiec i kóz oraz trzody chlewnej (1011 tys. ton żywej wagi).

Również nie są prawdziwe wiadomości o zmianach, które miały nastąpić w przepisach wykonawczych ustawy. — Wszelkie przepisy ustawy oraz postanowienia wykonawcze wchodzą w życie dnia 1 stycznia 1937 r. w brzmieniu, ogłoszonym w Dz. U. R. P. nr. 29, poz. 237 oraz nr. 70, poz. 503, 504, 505 z b. r.

Przed głodem i chłodem bronmy współbraci.

Wizyty węgierskie w Rzymie.
Wraz z regentem Węgier adm. Horthy i jego małżonką, którzy udali się do Rzymu, celem złożenia wizyty włoskiej parze królewskiej, przybył z wizytą do Mussoliniego premier węgierski Daranyi, oraz z wizytą do min. Ciano węgierski minister spraw zagr. Kanye. Zdjęcie przedstawia szefa rządu włoskiego Mussoliniego w rozmowie z premierem węgierskim Daranyi'm.

BUNT WOJSKA W EKWADORZE.

Quito. — W pułku artylerii imienia Calderona wybuchł bunt. 3 oficerowie, kilkunastu żołnierzy i osób cywilnych zostało zabitych. Po 4-godzinnych walkach w stolicy Ekwadoru przywrócono spokój.

Komuniści hiszpańscy zamordowali

konsulów Austrii i Paragwaju.

Paryż. — Korespondent Havasa z Talavera de la Reina (po stronie narodowców) donosi: Urząd prasowy kwatery głównej w Salamance komunikuje: Konsulowie Austrii i Paragwaju zostali zamordowani przez czerwonych w Bilbao. Aby usprawiedliwić zbrodnię, zarzuca się zamordowanym akcję szpiegowską.

Oświadczamy uroczyście, że armia narodowa nie była w żadnym kontakcie z wspomnianymi dyplomatami. Wyrażamy nasze głębokie współczucie rządom Austrii i Paragwaju z powodu haniebnej zbrodni, jakiej nigdy nie było na ziemi hiszpańskiej.

WOJSKA NARODOWE POSUNĘŁY SIĘ NAPRZÓD.

Paryż. — Korespondent Havasa donosi z Madrytu (po stronie powstańców): Po piekielnej kanonadzie piechota powstańcza zaatakowała okopy wojsk rządowych w dzielnicy Tetuan vis a vis Cuatro Caminos i zdobyła kilka domostw, zamienionych na forty.

Zajęto m. in. sześciopiętrowy dom, broniony przez 32 karabiny maszynowe. Zdobyto też dwa forty na końcu Casa del Campo. Powstańcy nie próbowali posuwać się dalej.

Artyleria powstańcza ostrzeliwała przeciwnika, artylerja rządowa odpowiadała zrzadka, ale celnie. Postępy, jakie czyni artyleria rządowa, wskazują, że ma się do czynienia z inną armią, niż poprzednio. Niepogoda uniemożliwia operację lotnicze Okopy są do połowy niemal w błocie

Madryt. — Rada obrony Madrytu ogłasza komunikat z dnia 29 b. m.: Na froncie Madrytu przeciwnik przeszedł do zaciekłego ataku na odcinku dzielnicy uniwersyteckiej. W odparciu ataku z dużymi dla przeciwnika stratami rozpoczął on ponownie natarcie na tymże odcinku.

Posiłki dla wojsk narodowych

pod Madrytem.

Teneryfa. — Rozgłośnia powstańcza donosi: Wojska narodowe pod Madrytem otrzymują posiłki dla przyszłej ofenzywy. W czasie bombardowania Kartageny wojska rządowe straciły 18 zabitych i 48 rannych.

Sewilla. — Gen Queipo de Llano w audycji radiowej oświadczył, że wojska rządowe w ataku na linie pomiędzy Grado i Oviedo straciły 450 zabitych i 2 samochody pancerne.

Wojska rządowe — mówił — próbowały też nacierać na odcinku Val de Moro. W ataku uczestniczył pociąg pancerny i konwój 25 wagonów. Przeciwnik został zdziesiątkowany i cofnął się.

Regent Horthy przybędzie do Polski

Wiedeń. — W tutejszych kołach dyplomatycznych krążą niesprawdzone na razie pogłoski, wedle których regent Węgier Horthy pragnąłby przybyć w niedalekim czasie także z wizytą oficjalną do Polski, aby podkreślić w ten sposób serdeczne stosunki pomiędzy Budapesztem i Warszawą, oraz zamanifestować przyjaźń narodu węgierskiego do narodu polskiego.

ULTIMATUM PRZEMYSŁOWCÓW METALOWYCH DO ROBOTNIKÓW.

Paryż. — Związek przemysłowców metalowych w Maubeuge zakomunikował, że o ile w poniedziałek, dnia 30 b.m. o godz. 12 nie nastąpi ewakuacja okupowanych fabryk i nie będą cofnięte placówki strajkujących, nie gwarantuje kolejnej wypłaty zarobków robotniczych.

Sąd w Avesne na skutek skargi przemysłowców Zagłębia Sambre orzekł, że okupacja fabryki jest wykroczeniem przeciw prawu własności i nakazał usunięcie okupantów.

Grozi nam straszliwa zima!

Berlin. — Wobec pierwszych opadów śnieżnych w Berlinie prasa zamieszcza wyjątki broszury uczonego francuskiego na temat „ostrej zimy 1936/37". Według oświadczeń badacza francuskiego tegoroczna zima będzie najostrzejszą od przeszło 100 lat. Opady śnieżne mają być bardzo obfite.

Mrozy rozpocząć się mają rzekomo dopiero 30 grudnia i potrwać do 7 marca Dane te obliczone są jednak przedewszystkiem na Francję.

KAŁAMARZE ALABASTROWE,
Kalendarze na r. 1937
Malowanki, słomka
ozdoby choinkowe
w dużym wyborze do nabycia
w Księgarni i Sklepie „GONCA"

Jednodniowy strajk

na uczelniach lwowskich.

Lwów. — W drugim Domu Techników we Lwowie odbyło się wielkie zebranie, w którym uczestniczyło ponad 2 tys. słuchaczy. Na zebraniu tym wygłosili referaty: dr. Tadeusz Bielecki (z Warszawy) i i p. Jan Matłachowski.

Dr. Bielecki zobrazował obecną sytuację polityczną oraz prace Obozu Narodowego w teraźniejszości i na przyszłość. P. Matłachowski omówił starania młodzieży narodowej o zmniejszenie wpływów żydowskich na uczelniach.

Po zebraniu młodzież rozchodziła się grupami do domów, wznosząc okrzyki antyżydowskie. Na ul. Kopernika interweniowała policja, aresztując kilkunastu studentów.

W sobotę odbyły się na wszystkich uczelniach wiece, na których młodzież uchwaliła 1-dniowy strajk na znak solidarności z młodzieżą warszawską, którą relegowano z uczelni bez postępowania dyscyplinarnego.

W związku ze stanowiskiem rektora Akademii Weterynarii, prof. Aleksandrowicza doszło do ostrych wystąpień na terenie uczelni, przy czym zdemolowano lokal rektoratu i wybito szyby w mieszkaniu rektora.

Ogółem aresztowano 15 studentów w tym 1 studentkę.

Blokada Domu Akademickiego

zakończona w Poznaniu.

Poznań. — W piątek po rannej pobudce wysłuchali studenci i studentki Mszy św. ,w czasie której część przystąpiła do Komunii św. Po nabożeństwie regulamin porządkowy przewidywał śniadanie w czasie od godz. 9.30 do 10.30. Jednakże do godz. 12.15 znaczna część nie otrzymała żadnego posiłku z powodu braku żywności.

Z nadesłanych przez ofiarnych obywateli miasta paczek wydano 330 porcyj na kolacje ,co jednakże nie było wystarczające wobec dużej ilości zgromadzonych w Domu Akademickim.

Wszystkie prawie organizacje akademickie przesłały na ręce komitetu blokady pisma, wyrażające swą solidarność. Również solidarność swą wyraziły „Bratnie Pomoce" Wyższej Szkoły Handlowej i Wyższej Szkoły Budowy Maszyn.

Poznań. — Blokada Domu Akademickiego w Poznaniu została zakończona w sobotę wieczorem.

Po konferencji z przedstawicielami senatu, na której komitet blokady przyrzekł przerwać ją, ale dopiero po uzyskaniu zgody wszystkich blokujących. — Popołudniu odbył się wiec, na którym jednogłośnie uchwalono oświadczenie, w którym młodzież akademicka konkretyzuje jeszcze raz swe żądania, po czym odbyło się nabożeństwo w kaplicy Domu Akademickiego ,a następnie Komitet wzywał młodzież, by po blokadzie spokojnie rozchodziła się do domów.

Podczas próby pochodu, jaką zorganizowali studenci, kilkakrotnie interweniowała policja.

20 uczestników blokady Uniwersytetu

pozostaje jeszcze w areszcie.

Warszawa. — W piątek popołudniu oraz w sobotę rano zwolniono 68 osób z pośród uczestników blokady Uniwersytetu Warszawskiego. W areszcie centralnym przy ul. Daniłowiczowskiej pozostaje 20 osób zatrzymanych podczas zajść, które miały miejsce na terenie Uniwersytetu w nocy ze środy na czwartek. Zastosowano w stosunku do nich bezwzględny areszt jako środek zapobiegawczy, do rozprawy sądowej.

Uniwersytet jest nadal zamknięty.

Wykłady w Politechnice, Szkole Gł. Gospodarstwa Wiejskiego i Szkole Gł. Handlowej są w dalszym ciągu zawieszone.

Przed gmachem uczelni znajdują się stałe posterunki policyjne, które dopuszczają do wnętrza tylko profesorów i służbę.

GODZINY HANDLU W SOBOTY.

Warszawa. — Komisarz rządu na m. st. Warszawę ogłosił już w tych dniach zarządzenie w sprawie godzin handlu w soboty i dni przedświąteczne

Z wyjątkiem Wielkiej Soboty i soboty w okresie od 18—23 grudnia, wszystkie sklepy będą mogły być otwarte w soboty i dni przedświąteczne do godz. 19.30.

Co się tyczy sklepów spożywczych wędliniarni, piekarni, owocarni oraz zakładów fryzjerskich, kalotechnicznych oraz księgarń, to będą one mogły być czynne w tych dniach do godz. 21.

Wizyta regenta Węgier w Rzymie.
Regent Węgier admirał Horthy wraz z małżonką, w towarzystwie premiera węgierskiego Daranyi i ministra spraw zagranicznych Kanyi złożył wizytę oficjalną w Rzymie. Goście węgierscy byli niezwykle uroczyście podejmowani przez króla Włoch Wiktora Emanuela, szefa rządu Mussoliniego, ministra spr. zagr. hr. Ciano. Zdjęcie nasze przedstawia regenta Węgier adm. Horthy'ego z małżonką w towarzystwie króla Włoch Wiktora Emanuela III i królowej włoskiej Heleny, podczas odbierania hołdu tłumów balkonu pałacu królewskiego.

GRYPA!
DLA OCHRONY PRZED
ANGINĄ
GRYPĄ
i CHOROBAMI Z PRZEZIĘBIENIA
PANACRIN
BUKOWSKIEGO

OBŁAWA NA KOMUNISTÓW.

Warszawa. — Policja dokonała obławy na Nowolipkach, Wołyńskiej i Niskiej na komunistów. którzy na ulicach tych urządzają sobie giełdę, spacerując masowo w kółko i rozdając proklamacje. Zatrzymano około 150 agitatorów.

DALSZE ARESZTOWANIA WŚRÓD ŻYD. KUPCÓW.

Warszawa. — W dzielnicy żydowskiej panuje popłoch i zdenerwowanie wśród kupców, którzy mają na sumieniu szachrajstwa podatkowe. Wczoraj trwały dalsze rewizje ksiąg i dokumentów i nowe aresztowania. Lotna brygada kontroli skarbowej dokonała rewizji w sklepie manufakturowym Mojżesza Zylbermana (Gęsia 10), właściciela kamienicy na rogu Pańskiej i Żelaznej. Długotrwała kontrola zakończyła się aresztowaniem Z. i jego syna Szoela. Skład Mojżesza Bongarta (Gęsia ?), który już onegdaj znalazł się w areszcie — wczoraj opieczętowano. Kupiec ten przed kilku miesiącami „splajtował". Aresztowano również subjekta z magazynu Krzypoma. Krela. Spodziewane są dalsze rewizje.

Katastrofa kolejowa w Krasnymstawie

9 osób rannych — jedno ciężko.

Lublin. — W sobotę rano o godz. 3.26 na stacji kolejowej Krasnystaw wydarzyła się katastrofa. Pociąg osobowy najechał na towarowy, stojący na bocznym torze. Wskutek zderzenia ,uszkodzone zostały :lokomotywy i cztery wagony pociągu osobowego. Trzy wagony pociągu towarowego są kompletnie rozbite, a cztery uszkodzone. W czasie katastrofy 9 osób odniosło rany.

Ciężko ranny jest pomocnik maszynisty pociągu osobowego Edmund Staszewski z Chełma. lżej rannych jest 8 osób.

Rannym udzielono pierwszej pomocy. Na miejsce katastrofy wyjechała komisja kolejowa i władze śledcze.

Wstępne dochodzenia ustaliły następujące szczegóły: Około godz. 3 nad ranem miał wjechać na stację Krasnystaw pociąg osobowy, zdążający ze Lwowa, a zaraz po nim miał wyjechać z Krasnegostawu pociąg towarowy. Dyżurny zamiast dać zwrotniczemu jeden klucz od toru, na który miał wjechać pociąg osobowy, dał mu dwa klucze, t. j. oprócz wspomnianego, drugi od toru, z którego miał wyjechać pociąg towarowy. Zwrotniczy zamiast otworzyć tylko tor wjazdowy, otworzył oba tory i wskutek tego nastąpiło zderzenie. Pociąg osobowy wpadł na stację z szybkością 6 klm. na godzinę, jak ustalono na manometrze. — Lokomotywy po zderzeniu odskoczyły od siebie na odległość 20 m.

Obie maszyny mają strzaskane przednie części i częściowo wyskoczyły z szyn. — Zwrotniczy Jan Marczewski, który po wypadku zbiegł, został ujęty Odpowiedzialność za katastrofę ponosi przede wszystkim dyżurny ruchu.

UDAREMNIENIE PRZEDSTAWIENIA.

Poznań. — Mimo decyzji odwołania występu gościnnego „Cyrulika Warszawskiego" ze sztuką Hemara i Tuwina p. t. „Karera Alfa Omegi" w Teatrze Polskim, przedstawienie ostatecznie jednak miało się odbyć, na skutek zagrożenia dyrekcji za zerwanie umowy karą konwencyjną w kwocie kilku tysięcy złotych. Na przedstawienie jednak przybyło zaledwie kilkanaście osób, a poza tym w danej sprawie interweniowała młodzież uniwersytecka i udaremniła widowisko. Plakaty Cyrulika w gmachu teatru zostały usunięte W dalszym ciągu ma być grana szuka „Wieczór Trzech Króli".

NADESŁANE.

Narodowy Klub Radziecki żąda unieważnienia wyborów

Korzystając z przysługującego prawa protestu i żądania unieważnienia wyborów, Narodowy Klub Radziecki w przepisanym terminie po dokonaniu wyborów złożył tymcz. przełożonemu gminy list następującej treści:

„Do Tymczasowego Prezydenta miasta Częstochowy w miejscu. — Zgodnie z §§ 25 i 26 regulaminu wyborczego do Zarządu Miejskiego zakładamy protest przeciwko dokonanemu w dniu 26 b. m. wyborowi prezydenta i wice-prezydenta miasta i żądamy unieważnienia wyborów w całości.

Jako argument przytaczamy to, że radny dr. Biluchowski i radny senator Zbierski nie są mieszkańcami m. Częstochowy. Pan dr. T. Biluchowski jest obecnie naczelnym lekarzem Ubezpieczalni Społecznej w Bielsku i z racji swego stanowiska stałe miejsce zamieszkania ma w Bielsku; p. senator Zbierski także stale zamieszkuje z rodziną w Warszawie. — Z tej racji p. Zbierski i dr. Biluchowski radnymi być nie powinni. Panowie ci natomiast uczestniczyli i brali udział w wyborach prezydenta i wice-prezydenta, a także podpisali zgłoszenie na kandydata prezydenta, co niewątpliwie wpłynęło na wynik wyborów.

Częstochowa, dn. 27 listopada 1936 r.

Radni: (—) E. Zarzecki, T. Plebanek, Stan. Kulej, Wł. Studnicki, L. Miecznikowa, Z. Glice, R. Blachnicki, J. Stysiński, B. Rutkowski, P. Deska, I. Janczak, R. Cielonek."

Kino „EDEN" I Aleja 12. Ostatnie dni!

Film przynoszący zaszczyt wszechświatowej produkcji!

PASTEUR

W roli tytułowej genialny **PAUL MUNI.**

Początek o godzinie 5-ej, 7,15 i 9,30. — Ceny zwykłe.

Uwaga! Dla uczącej się młodzieży dajemy specjalne przedstawienia po uprzednim porozumieniu się.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy raczyli oddać ostatnią posługę drogim nam zwłokom matki naszej

ś. ł. p.

ELŻBIETY CHRZĄSTEK

a wszczególności Wiel. ks. Jastrzębskiemu, p. Dyr. Kowalskiemu za dyrekcję, p. p. Kocybulskiemu i Płacheckiemu za odśpiewanie sola, chórom Katedralnemu i „Pochodnia" za śpiewy w czasie nabożeństwa, p. Sobierai za troskliwą opiekę w czasie choroby, jak również wszystkim przyjaciołom i życzliwym składają serdeczne „Bóg zapłać" DZIECI.

KRONIKA

Częstochowa 1 GRUDNIA Wtorek

Dziś — Eligiusza b.
Jutro — Bibjany p. m.
Wschód słońca o godz. 7.22
Zachód „ „ 15.44
Kalendarzyk historyczny:
Konferencja generalna w Radomsku 1384 roku.

Z uroczystej erekcji

parafii na Ost. Groszu i instalacji nowego proboszcza.

Wczoraj o godz. 11-ej r. na Ostatnim Groszu odbyło się uroczyste otwarcie nowej parafii pod wezwaniem św. Antoniego Padewskiego. Udział w tej pięknej uroczystości wzięli: ks. prałat B. Wróblewski, ks. prałat Mirecki, kanclerz Kurii Biskupiej ks. Jatowtt, ks. Szewczyk i ks. Gryglewicz.

Instalacji nowomianowanego na tej

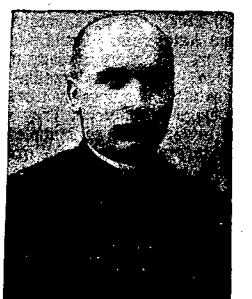

Ks. dr. Wł. Tomalka,
nowy proboszcz par. św. Antoniego
na Ost. Groszu w Częstochowie.

parafii proboszcza, którym został ks. dr. Władysław Tomalka, dotychczasowy sekretarz Kurii Biskupiej w Częstochowie, dokonał ks. prałat Wróblewski, jako dziekan częstochowski, wprowadzając do kościoła ks. dr. Wł. Tomalkę i wręczając mu klucze, po czym odczytał dekret J. E. ks. Biskupa dr. T. Kubiny, mianujący ks. Tomalkę proboszczem oraz wyznaczający granicę parafii, na której terenie ma być wybudowany nowy okazały kościół.

Po przemówieniu ks. prałata Wróblewskiego odpowiedział piękną przemową nowy proboszcz ks. dr. Tomalka, dziękując wszystkim za udział w uroczystości i powitanie.

Podkreślić należy, że nowomianowany proboszcz powitany został uroczyście przez parafian przy bramie kościelnej, gdzie w imieniu Komitetu budowy kościoła w serdecznych i mocnych słowach przemówił p. Studnicki.

Sumę uroczystą odprawił ks. proboszcz Tomalka. Podczas nabożeństwa piękne pienia odśpiewał chór kościelny pod batutą p. Biskupskiego, orkiestra p. Steurera wykonała utwory religijne oraz solo skrzypcowe odegrał dyr. Bursik.

Na zakończenie odśpiewano zbiorowo „Boże coś Polskę".

Udział wiernych w uroczystości był tak wielki, że kościółek został wypełniony po brzegi, a znaczna ilość osób słuchała nabożeństwa i kazania przed kościółkiem przez otwarte drzwi i okna.

— Nowy Zarząd T-wa Dobroczynności. Nowowybrany Zarząd T-wa Dobroczynności dla chrześcijan w Częstochowie na swym pierwszym posiedzeniu ukonstytuował się, jak następuje: przewodniczący ks. prałat Wróblewski, wice przewodn. p. A. Januszewski, skarbnik ks. A. Godziszewski, zast. skarbnika p. A. Nowicki, sekretarz p. Terlecki, przewodniczący sekcji kolonij letnich p. Zielińska, członek Zarządu p. Z. Glice.

— Ofiara czeladników piekarskich na rzecz bezrobotnego piekarza. Związek Rob. Przem Spoż. Piekarzy komunikuje, że zgodnie z uchwałą ogólnego zebrania czeladzi piekarskiej każdy z pracujących odda jeden dzień pracy w tygodniu dla bezrobotnego piekarza ,a to wskutek nędzy bezrobotnych piekarzy.

Związek zwraca się za naszym pośrednictwem do pp. majstrów piekarskich o nieutrudnianie pracy bezrobotnym.

Z walnego zebrania Stow. Kupców Polskich

W ub. niedzielę odbyło się walne zebranie sprawozdawcze Stow. Kupców Polskich w Częstochowie. Zebranie, jako prawomocne w drugim terminie o godzinie 4-ej po poł. zagaił prezes Stow. red. Wilkoszewski, który zaprosił do stołu prezydialnego: pp. P. Dębskiego na przewodniczącego, jako I wice-prezesa pokrewnej organizacji gosp. Tow. Rzem., p. J. Pawłowskiego, jako b. prezesa Rady Banku Ludowego, pp. J. Cholewickiego i Cz. Nowickiego, jako radców Izby Przem.-Handl. — na asesorów oraz p. R. Trawińskiego, jako członka Zarządu Stow. Właść. Nieruch. — na sekretarza.

Po odczytaniu protokułu poprzedniego rocznego zebrania z dn. 1 grudnia 1935 r. zabrał głos wice-prezes Stow. mgr. Z. Orłowski, który odczytał obszerne sprawozdanie z działalności Zarządu i Stow. za okres sprawozdawczy do dn. 1 sierpnia r. b. — Zarząd odbył 45 posiedzeń, odbyło się 1-no zebranie walne i 1-no nadzwyczajne. Stow. rozrasta się i pracuje ponadto w trzech autonomicznych Sekcjach: średniego kupiectwa, drobnego i dewocjonalistów, grupując około 400 członków, których liczba jeszcze znacznie powiększyła się po dn. 1-ym sierpnia r. b., zwłaszcza w sekcji dewocjonalistów. Władze przychylnie ustosunkowują się do kupiectwa, czego dowodem np. kongres w Krakowie, konferencje z udziałem starostów i t. d., pomimo to doszło do takich posunięć, jak zniesienie ochrony lokatorów dla lokali handlowych i przedłużenie godzin handlu w soboty. Wśród kupiectwa polskiego daje się obserwować silny ruch, powstają nowe placówki handlu chrześcijańskiego, silnie poparto hasło odżydzenia handlu dewocyjnego. W lutym r. b. Stow. wzięło udział w obchodzie 10-lecia diecezji częstochowskiej, zgłaszając wraz z innymi organizacjami gospodarczymi z górą 300 członków Akcji Katolickiej. Poczyniono starania o tani kredyt dla kupiectwa zrzeszonego, zajęto stanowisko w sprawie rytualnego uboju, Stow. przeprowadziło zbiórkę na święta dla bezrobotnych, dokonano przebudowy Szkoły Handlowej, w Magistracie załatwionych zostało pomyślnie wiele spraw dla drobnego kupiectwa z rynku Narutowicza i ul. św. Barbary, przeprowadza się zbiórkę na F. O. N., urządzone były tradycyjne uroczystości opłatek i jajko święcone dla członków oraz zabawa. Rok operacyjny, zamknięty nadwyżką budżetową, przyniósł dzięki podjętym staraniom włączenie do Stow. kupiectwa polskiego z powiatu. Stow. z Zarządem na czele w swej działalności z pełnym powodzeniem staje w obronie interesów kupiectwa polskiego miasta i powiatu.

Sprawozdanie finansowe odczytał dyrektor sekretariatu Stow. p. F. Gajzler, przyczem z odczytanych szczegółowo pozycyj bilansowych oraz rachunku strat i zysków okazało się, że bilans ogólny z nieruchomościami i Szkołą Handlową wyraża się sumą 241,005 zł. 99 gr., a rachunek strat i zysków — 19,733 zł. 80 gr. z nadwyżką dochodów w sumie 1,706 zł. 47 gr. W poprzednim roku sprawozdawczym był niedobór 437 zł., jeżeli zaś uwzględnić w dodatku dokonaną spłatę długów, ub. okres sprawozdawczy wykazał znaczną poprawę finansową Stowarzyszenia.

Sprawozdanie z działalności Szkoły Handlowej Stow. Kupców Polskich złożył dyr. L. Smólski, zaznaczając na wstępie, iż dokonane już zostało przekształcenie szkoły na Gimnazjum Kupieckie, które jest więcej przystosowane do życia praktycznego, wychowując uczniów na samodzielnych kupców, mających zająć miejsce tych, którzy są przybyszami w naszym kraju. W związku z przekształceniem szkoły na Gimnazjum Kupieckie nadbudowane zostało drugie piętro gmachu. Koszt wynosi 30.000 zł., na to z Kuratorium otrzymano około 15.000 zł. Sytuacja finansowa szkoły jest obecnie dobra, mimo cofnięcia wpłat ze skarbu państwa za dzieci pracowników państwowych, co miało ten skutek, że wpływy szkoły obniżyły się katastrofalnie z 70,000 zł. na trzydzieści kilka tysięcy zł. rocznie. Po cofnięciu tych wpłat liczba uczniów znacznie spadła, lecz już w r. 1934/5 powiększyła się do 194 uczniów, a w r. ub. do 237, obecnie szkoła ma 264 uczniów. Dzięki wzrostowi liczby uczniów wpływy z czesnego wynoszą — 66,000 zł. rocznie i szkoła jest już samowystarczalna. Rok operacyjny zamknięto nadwyżką w sumie 9 zł. 50 gr., ale istotna nadwyżka wynosi z górą 10 tysięcy zł., jeśli uwzględnić, że w r. b. odpisano z r-ku ruchomości blisko 7.000 złotych, spłacono część zadłużenia wobec Ubezp. Społ. i ZUPU., tak, iż zadłużenie zmniejszyło się z 6,200 zł. na 3,800 zł., przyczem bieżące składki są płacone.

Protokuł Komisji rew. odczytał p. Cypel. Protokuł stwierdza prawidłowość księgowania i zgodność z alegatami. Bilanse Stow. z nadwyżką 1,706 zł. 47 gr. mimo spłaty 14,000 zł. zadłużenia hipotecznego i Szkoły z nadwyżką 9 zł. 50 gr. są prawidłowe. Protokuł podkreśla dalej wydatną działalność agend Stow., wyrażając uznanie i podziękowanie dla Zarządu, dyr. Smólskiego oraz dla Sekretariatu Stow., wreszcie protokuł zawiera wniosek o udzielenie absolutorium Zarządowi.

Przewodniczący p. Dębski podkreślił, iż jak wynika ze złożonych sprawozdań, Stow. Kupców Polskich jest bodaj jedyną instytucją, która tak świetnie stoi i rozwija się zarówno pod względem organizacyjnym, jak i finansowym, czym jest mile zdziwiony, to też stawia wniosek o wyrażenie Zarządowi podziękowania za owocną działalność.

Po ożywionej dyskusji zebranie jednogłośnie udzieliło absolutorium Zarządowi, wraz z podziękowaniem oklaskami za owocną działalność, jak i p. inż. Szymkowiakowi za udogodnienie spłat przy nadbudowie II p. gmachu Szkoły.

Przystąpiono do uzupełniających wyborów 2-ch członków i 1-go zast. członka Zarządu, z którego ustępowali wylosowani członkowie: pp. Orłowski i Płomiński.

Przed wyborami prezes red. Wilkoszewski zgłosił dymisję całego Zarządu.

Zebranie jednogłośnie uchwaliło nie przyjąć rezygnacji Zarządu, natomiast przystąpiono do wyboru 2-ch członków Zarządu na miejsce wylosowanych i 1-go zast. członka. W wyniku przeprowadzonego głosowania tajnego za pomocą kartek na członków Zarządu ponownie wybrani zostali według kolejności głosów: pp. Płomiński i mgr. Orłowski oraz na zast. członka p. Ruszowski.

Zgodnie z projektem Zarządu uchwalono budżet Stow. na r. 1936/37 w sumie 17,400 zł.

Prezes Stow. red. Wilkoszewski apelował o wpłacanie, najlepiej ratami, przyjętej dla kupiectwa stawki 15 proc. od ceny patentu na rzecz pomocy zimowej bezrobotnym oraz o wzmożenie ofiarności przy zbiórce na F. O. N., t. j. na zakup samolotu dla armii od polskiego kupiectwa Częstochowy i powiatu, dotychczas bowiem zebrano na ten cel około 7.000 zł., potrzeba więc jeszcze około 19.000 zł.

W wolnych wnioskach poruszono aktualną sprawę budowy własnego domu wspólnego przez trzy miejscowe organizacje gospodarcze polskie, a to Stow. Kupców Polskich, Okr. Tow. Rzemieślnicze i Stow. Właścicieli Nieruchomości.

Na tym zebranie zostało zakończone o godz. 8-ej min. 30 wieczorem.

Tani jarmark przedświąteczny

Miejscowy Komitet Pomocy Zimowej, wiedziony troską przysporzenia środków na rzecz akcji pomocy bezrobotnym, urządza w czasie od 5 do 20 grudnia r. b., tani — na szeroką skalę zakrojony t. zw. „Jarmark przedświąteczny".

Projektowany jarmark odbędzie się w obszernym i wygodnym lokalu, mieszczącym się w domu nr. 43 przy II Alei (nad cukiernią „Europa").

Impreza ta obok doniosłego celu społecznego nadarzy dobrą sposobność miejscowemu przemysłowi i kupiectwu do zareklamowania artykułów własnej wytwórczości, wobec szerszych warstw społeczeństwa w dobie przedświątecznej.

Dla urozmaicenia programu rozrywkowego, przewidziane są atrakcje o pierwszorzędnym doborze.

Do przyjmowania zgłoszeń, oraz załatwiania czynności, związanych z akwizycją firm i przydziałem stoisk upoważniony jest sekretarz sekcji Imprez K. P. Z. p. Jan Sulikowski. Prócz tego zgłoszenia mogą być kierowane do biura Miejskiego Komitetu P. Z. przy ulicy Jasnogórskiej nr. 28, tel. 13 02.

— Nowa placówka handlu chrześcijańskiego. Dziś, w poniedziałek, o godz. 10-ej r. ks. prałat B. Wróblewski dokonał aktu poświęcenia nowootwartego magazynu galanterii damskiej i męskiej pp. Alojzego Luzara i Michała Szycha, przy ul. Piłsudskiego, narożnik ul. Katedralnej w gmachu hotelu „Polonia".

W uroczystości wzięli udział w imieniu Stow. Kupców Polskich prezes red. Wilkoszewski ,wice-prezes mgr. Orłowski i sekretarz dyr. Gajzler Z okazji otwarcia magazynu właściciele ofiarowali na F. O. N. 100-złotową obligację pożyczki konsolidacyjnej nr 0030115.

Nowootwarty, duży magazyn jest obficie zaopatrzony w przedmioty galanterii i konfekcji, jak bieliznę, pończochy, rękawiczki ,kapelusze, krawaty, swetry, materiały na ubrania i palta i t. d., to też zbędne już dziś jest, gdy coraz więcej sklepów chrześcijańskich pow-

ZE ZWIĄZKU PAŃ DOMU.

We wtorek dn. 1 grudnia o godz. 17-tej odbędzie się w lokalu Związku, Kilińskiego 13, pokaz pieczenia pierników, poprowadzony przez p. Kozłowska. Wejście dla członkiń i osób postronnych.

W środę dn. 2 grudnia o godz. 17-tej zebranie plenarne członkiń.

PROSIMY SIĘ POSPIESZYĆ **BOHATERSKA BRYGADA** Wyświetlana w „ATLANTICU" OSTATNIE DNI

†

ROMAN PATORSKI

właściciel os. młynarskiej Wały

po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony św. sakramentami, zmarł dnia 28 listopada 1936 r. przeżywszy lat 78

Eksportacja drogich nam zwłok do kościoła parafialnego w Pocześnie nastąpi dnia 30 listopada t. j. w poniedziałek o godz. 16. We wtorek, dnia 1 grudnia o godz. 9 rano zostanie odprawione nabożeństwo żałobne, poczem złożenie zwłok na cmentarzu w Pocześnie. Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych zmarłego pozostali nietuleni w żalu

Żona, córki, synowie, synowe i wnuki.

staje, kupowanie u żydów.

Nowej placówce handlu polskiego życzyć należy jak najpomyślniejszego rozwoju przy poparciu ze strony klijenteli chrześcijańskiej.

— Zebranie ogólne Komitetu Rodzicielskiego przy I Gimnazjum państw. Dziś, we wtorek, o godz. 17.30 lub w drugim terminie o godz. 18-ej w gimnazjalnej sali gimnastycznej odbędzie się ogólne roczne zebranie członków Komitetu Rodzicielskiego przy Gimnazjum państw im. H. Sienkiewicza.

Na porządku obrad m. in. sprawozdania z działalności i finansowe, wybór Zarządu i t. d.

— Kursy dla instruktorów P. C. K. Zarząd Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża w Częstochowie organizuje z dniem 15 grudnia 1936 kursy dla instruktorów(ek) II kl. drużyn ratowniczych P. C. K. Od kandydatów (ek) wymagane jest wykształcenie w zakresie 6 kl. gimnazjum. Podania o przyjęcie należy składać do dnia 15 grudnia 1936 r. Wszelkich informacji udziel Sekretariat P. Cł K., Al. Wolności 29.

— Dodatki godzinowe dla konduktorów będą ustalone. W czerwcu r. b. wprowadzone zostały dodatki godzinowe dla drużyn konduktorskich na kolejach. To samo jednak rozporządzenie mówiło, iż dodatki ustanawia się na 3 mies. okres próbny, po czym przepisy te zostaną poddane rewizji. Obecnie rozporządzenie to ma być przedłużone i ustalone, gdyż okres próbny wykazał jego celowość i potrzebę.

— Nocne dyżury aptek. W nocy z dnia 30 na 1-go bieżącego miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Kozerskiego — II-ga Aleja Nr. 26, oraz apteka na Ostatnim Groszu.

Z Sądu Grodzkiego

Kilim za 105 zł. wart 27 zł.

Ostrożnie z nabywaniem kilimów od domokrążców.

Nachman Kerner i Salomon Meller z Kołomyi sprzedali w dn. 26 czerwca 1934 r. Reginie Neuman, zam. w Częstochowie, przy ul. Śląskiej nr. 24, kilim za kwotę zł. 105.— W dniu kupna wpłacono zł. 6.— pozostałą kwotę, t. j. zł. 99 nabywczyni zobowiązała się płacić po zł. 6 miesięcznie.

Kupująca razem z zaliczką wpłaciła 5 rat, czyli zł. 30.— i więcej nie chciała płacić, twierdząc, że kilim jest tandetnie wykonany i nie przedstawia większej wartości.

Sprzedawcy skierowali sprawę przeciwko Reginie Neuman do Sądu Grodzkiego w Kołomyi, żądając od pozwanej zapłacenia pozostałej kwoty, t. j. zł. 75 wraz z 10 proc. od daty niepłacenia rat i zasądzenia kosztów sądowych.

Sąd Grodzki w Kołomyi po rozpatrzeniu skargi uznał się za niewłaściwy i sprawę umorzył. W motywach Sąd podał, że sprawę należy skierować do miejsca zamieszkania pozwanej, t. j. do Sądu Grodzkiego w Częstochowie.

W dniu 12 listopada 1936 r. sprawa powyższa była rozpatrywana przez Sąd Grodzki w Częstochowie. Na rozprawę wezwano biegłego w osobie kierownika wydziału tkacko-kilimkarskiego Państw. Szkoły Zawodowej żeńskiej w Częstochowie Józefa Grzesika, który wartość spornego kilimu oszacował na zł. 27.— którą to kwotę Sąd zaokrąglił do zł. 30.—

Sąd, na podstawie zeznań biegłego, powództwo przeciwko Reginie Neuman oddalił i od Nachmana Kernera i Salomona Meliera zasądził kosztów sądowych na rzecz pozwanej zł. 32 gr. 60.

W motywach wyroku Sąd uzasadnił, że produkcja i handel kilimami, roznoszonymi po ulicy, obliczony jest na naiwność i nieświadomość kupujących.

Dla Basi i Marysi

piękne książeczki, lalki i różne podarunki w dużym wyborze

w Księgarni i Sklepie „Gońca"

II-ga Aleja 26. Tel. № 20-50.

Wypadek zaczadzenia

Jedna osoba zmarła, — niezwykle ocalenie reszty osób.

Z soboty na niedzielę w mieszkaniu malarza Mateji, ul. Rynek Narutowicza nr. 35, miała miejsce tragedia, spowodowana zaczadzeniem.

Oto podczas powodzi do piwnicy pod mieszkaniem, do której wchodzi się wprost z mieszkania, otwierając drzwiczki, dostała się woda. Piwnica ta potrzebna była stale żonie Mateji, zajmującej się handlem. Dlatego też w sobotę, jak i przed tym palono w małym żelaznym piecyku, aby osuszyć piwnicę.

W sobotę Matejowie umówili się z sąsiadką, że w niedzielę rano kto pierwszy wstanie, ten obudzi drugiego, żeby nie spóźnić się na roraty.

Sąsiadka obudziła się pierwsza, zapukała do okna, a gdy nikt nie odpowiadał, poczęła stukać do drzwi. Gdy i tu nie usłyszała odpowiedzi, zaalarmowała resztę lokatorów i wybiła szybę w oknie.

Przez okno dostano się do mieszkania, gdzie uczuwało się duszny, słodkawy zapach czadu. Na podłodze twarzą do szpar drzwiczek, prowadzących do piwnicy, leżał 16-letni Zenon Mateja, już martwy. Reszta zaś domowników dawała bardzo słabe oznaki życia.

Wiadomość o zaczadzeniu rozeszła się szybko po okolicy; na miejsce wypadku przybyła policja. Ciężko zatrutego Mateję zabrano do szpitala, a w południe córkę. W mieszkaniu pozostała jedynie matka, również ciężej zatruta.

Zmarły tragicznie syn Mateji prawdopodobnie w nocy przebudził się, a domyślając się powodu osłabienia, skierował się w stronę okna, aby wpuścić trochę świeżego powietrza. Widocznie siły opuściły go i upadł na podłogę w dodatku tak nieszczęśliwie, że twarz jego znalazła się akurat na szparze, co przyczyniło się do szybszego zatrucia chłopca.

Gdyby nie umówione z sąsiadką pójście na roraty — cała rodzina niewątpliwie poniosłaby śmierć.

Wypadek śmierci, jak i uratowanie 3-ch osób wywołało liczne komentarze.

Stan osób zatrutych i przebywających w szpitalu jest groźny.

Likwidacja szajki bandyckiej

eksportujący kradziony towar do Częstochowy.

W tych dniach w Kazimierzu, powiat wieluński, dokonano napadu bandyckiego. Sprawców było 4-ch, którymi okazali się: Prudlik Stanisław, inicjator napadu, Nowicki Stanisław, 50-letni kryminalista z Częstochowy oraz Staszoła Stanisław i Duda Edward.

Dobrana czwórka, uzbrojona w rewolwery, po nieudanym napadzie, którego łupem było zaledwie 9 zł., dokonała tejże nocy włamania w Wieluniu.

Poszkodowany Herszlik Charchot obliczył „straty" na 600 zł., natomiast po zatrzymaniu skradzionych rzeczy ogólną wartość oszacowano na 250 zł.

W związku z tą aferą kradzieżową aresztowani zostali za współudział ze sprawcami kradzieży: Preś Franciszek z Pątnowa, który skradziony towar eksportował do Częstochowy oraz Skoczylasowie, zawodowi furmani.

— Pobił żonę i teściową. Monka Władysława, zam. przy ul. Najśw. Maryi Panny Nr. 79 zameldowała w policji, że mąż jej Roman Monko pobił ją oraz matkę jej Krysztofek Katarzynę, zam. przy ul. Dąbkowskiego nr. 29.

OSTATNIE WIADOMOSCI

NIE BĘDZIE STRAJKÓW.

Paryż, 30.11. — Groźba strajków w okręgu paryskim została zażegnana ugodowo.

W półkolu ognia i żelaza

Paryż, 30.11. — Korespondent Havasa donosi z Talavera de la Reina (po stronie powstańców): Wypogodziło się nareszcie i wojska powstańcze rozpoczęły generalny atak na Madryt. Ataki dokonywane są na wszystkich odcinkach północno-zachodnich i południowych, a poparte są przez bombardowanie z samolotów i dział.

Miasto znajduje się w półkolu ognia i żelaza. 27 samolotów powstańczych unosi się nisko nad stolicą. Najbardziej zaciekłe walki toczą się na Paseo de Rosales i w dzielnicy Tetuan na północy.

2000 ZABITYCH I RANNYCH W MADRYCIE.

Madryt, 30.11. — W wyniku podjętego przez wojska powstańcze ataku zajętych zostało szereg domów w Madrycie. Podczas walk na ulicach miało paść 2000 zabitych i rannych milicjantów.

Również pod Oviedo wojska rządowe poniosły ciężkie straty.

Nowy okręt

polskiej marynarki wojennej.

Havre, 30.11. — W stoczni w Havrze odbyło się spuszczenie na wodę nowego okrętu wojennego Rzeczypospolitej, stawiacza min, który otrzymał nazwę „Gryf". Jest to drugi okręt wojenny, wykonany w tejże stoczni, która poprzednio zbudowała już polską łódź podwodną „Wilk".

Ludność Havru niezwykle licznie wzięła udział w uroczystości. Na trybunie, ustawionej przed okrętem, zajęli miejsca przedstawiciele władz polskich i francuskich, oraz zaproszeni goście.

Małżonka pierwszego radcy ambasady R. P. w Paryżu p. Jadwiga Frankowska, jako matka chrzestna „Gryfa", dokonała tradycyjnej ceremonii, rozbijając butelkę szampana o dziób okrętu. Jednocześnie przepiłowano belki, klinujące okręt na rusztowaniu i „Gryf" łagodnie zaczął wychodzić na falę. Rozległy się dźwięki francuskiej kapeli wojskowej, grającej „Jeszcze Polska nie zginęła", i „Marsyliankę" wśród oklasków i owacyj zgromadzonych tłumów.

Po uroczystości spuszczenia „Gryfu" na wodę kierownictwo stoczni Augustyn Normanda podejmowało zaproszonych gości i przedstawicieli m. Havru bankietem w hotelu „Frascati". Bankiet ten zgromadził około 500 osób. Wzięli w nim udział kontradmirał Świrski, radca Frankowski, płk. Fyda, admirał Rivet, reprezentujący francuskiego ministra marynarki, wiceprefekt m. Havru Perrier, senator Coty, reprezentujący m. Havre w senacie francuskim komendant portu w Havrze Aubert i liczne koła społeczeństwa m. Havru.

Pod koniec śniadania prezes rady zarządzającej stoczni p. Lejeune wzniósł w gorących słowach toast na cześć polskiej marynarki wojennej. Na piękne przemówienie p. Lejeune odpowiedzieli: radca ambasady R. P. Frankowski i kontradmirał Świrski.

RABUNEK KOSZTOWNOŚCI.

Nowy Jork, 30.11. — Na artystkę Rose Lee, występującą w teatrze „Ziegfeld Follies", napadło 6 bandytów i zrabowali jej kosztowności wartości 25 tysięcy dolarów. Podobno rabunku dokonała banda Kreislera, który obecnie zwie się „wrogiem nr. 1".

Przez własną nieostrożność

ponósł śmierć na miejscu.

W dniu 27 b. m. o godzinie 6 m. 40. w obrębie mianki stacji Kuleje, wskutek własnej nieostrożności przejechany został przez pociąg towarowy, robotnik kolejowy Cykowski Antoni, lat 36, z Przystajni.

Koła wagonów obcięły nieszczęśliwemu nogi i zmiażdżyły głowę, wskutek czego poniósł śmierć na miejscu.

Zamach samobójczy

Śmierć pod kołami pociągu.

W dniu 29 bm. o godz. 12 m. 36 na szlaku kolejowym Blachownia — Herby Stare pod przejeżdżający pociąg towarowy, zdążający do stacji Blachownia, rzuciła się pod koła wagonów w celu samobójczym Frysiówna Lucyna, ur. w 1919 r. i zamieszkała w Częstochowie przy ul. Pułaskiego 41.

Frysiówna poniosła śmierć na miejscu. Powodem zamachu samobójczego były nieporozumienia rodzinne.

OFIARY ZŁOŻONE

w Redakcji „Gońca Częstochowskiego"

20 zł. na najbiedniejszych do uznania Br. Albertynów zamiast udzielania jałmużny w domu na miesiąc grudzień M. B. Hoffmanowie.

NA POMOC ZIMOWĄ DLA BEZROBOTNYCH

Zamiast udziału w akademii podchorążych zł. 2,50 Dr. P. Szaniawski.

2-ch uczniów kl. VII-b Gimn. im. H. Sienkiewicza zł. 3.—

Na srebrnym ekranie

Kino „Stylowy" wyświetla znakomity film p. t. „Żółty skarb" (tytuł oryginalny: „Generał umarł o świcie"). Film ten znalazł się w wykazie najlepszych tegorocznej produkcji amerykańskiej. Istotnie, pod względem dramatycznego napięcia, silnych wrażeń i emocyj trudno o film mocniejszy. Jest to historia burzliwego życia uczciwego Amerykanina na Dalekim Wschodzie, w Chinach, gdzie stale płonie zarzewie wojny, nie stygnie kipiący kocioł, w którym giną tysiące ludzi, wysyłanych na śmierć przez samozwańczych generałów chińskich. Na tym tle rozgrywa się porywająca historia miłosna i awanturnicze przygody ex-lotnika amerykańskiego, który podjął się przewieźć „żółty skarb" — pieniądze na zakup broni dla walczących z terorem okrutnego gen. Yanga patriotów chińskich. „Żółty skarb", wydzierany z rąk do rąk, spełni w końcu swoje przeznaczenie, ale zanim się to stanie posieje zniszczenie, krew i śmierć, której ofiarą padnie o świcie i sam gen. Yang. Są tu sceny zapierające dech w piersiach, pełne grozy, gdy na rozkaz konającego generała jednocześnie ginie samobójczą śmiercią 12-tu jego przybocznych żołnierzy. Gary Cooper w roli Amerykanina jest znakomity, inny niż dotychczas, bodaj jeszcze lepszy. Partneruje mu piękna Madeleine Carroll. Świetnie gra aktor w roli sadysty — gen. Yanga. Obraz wywiera wstrząsające wrażenie. — Nad program tygodnik i dodatki. *(—j.)*

— Ukradła zegarek. Ustalono, że sprawcami usiłowania kradzieży łóżka na szkodę Szarfa byli: Flis Kazimierz (Sobieskiego 31) i Sekuła Władysław, bez stałego miejsca zamieszkania.

Swetry

bieliznę ciepłą i jedwabną, pończochy rękawiczki poleca w wielkim wyborze

E. ZARZECKI

Aleja 37.

DO WYNAJĘCIA

dwa pokoje, trzy i cztery pokoje z kuchniami, z wygodami i suteryną, ul. Waszyngtona nr. 24, gospodarz. 4037

POKÓJ

umeblowany do wynajęcia, nowoczesne wygody osobne wejście, ul. Jasnogórska nr. 51/52 m. 3, parter. 4032

POKÓJ

z oddzielnem wejściem do wynajęcia, ul. 7-miu Kamienic nr. 21 m. 11.

SZKOŁA TAŃCÓW

baletm Kosteckiego — ul. Waszyngtona nr. 6, rozpoczyna nowy komplet I kursu. Zapisy codziennie. 4033

ZGUBIONO

legitymacje Kasy Chorych wyd. na imię Lucjan Lewandowski. 4035

ZGUBIONO

legitymację Nr 29 wyd. przez P. K. U. Częstochowa na imię Michał Jaros, 3970

Watalinę

oraz wszelkie dodatki krawieckie poleca po cenach niskich f-ma Henryk Dziuk, II Aleja 23, w podwórzu.

LOKOMOBILĘ

sprzedam jedną 52 KM., drugą 19 KM. — stan odpowiedni. Zgłoszenia kierować — Franciszek Major, Miedźno, poczta Kłobuck k/Częstochowy.

UNIEWAŻNIAM

zgubione 2 weksle po zł. 500.— in blanco z wystawienia Seweryna Jaśkiewicza, ul Wesoła 32 Jan Kasprzyk, wieś Kokawa, gmina Mykanów.

TANIO

swetry, pończochy, bielizna damska, resztki materjałów — w firmie chrześcijańskiej III Aleja nr. 71, lewa oficyna.

TAŃCZYĆ

modnie, elegancko uczy w kompletach, pojedyńczo — baletmistrz Kostecki, Waszyngtona 6, zgłoszenia codziennie, praktyczne — czwartki, niedziele. 4034

ZGUBIONO

dowody rowerowe na imię Bronisława Sygudy Proszę o zwrot do „Re-nomy". 2305

Wobec negatywnego stanowiska żydów

„Głos Lubelski" podnosi konieczność wyciągnięcia konsekwencji z negatywnego stanowiska, zajętego przez żydów wobec planów emigracyjnych min. Becka, stanowiska, ujawnionego m. in. podczas jego rozmowy z p. Goldmanem w Londynie.

„Na terenie międzynarodowym musimy się starać stanowczo i znaciskiem o tereny emigracyjne dla żydów, o otworzenie im wrót Palestyny, Birobidżamu, Abisynii, Madagaskaru i t. p.

Nawewnątrz zaś musimy wzmódz nacisk na gheto, który by pęd emigracyjny żydów ożywił. Trzeba im tu stworzyć takie warunki bytu przy pomocy całego systemu ustaw i przepisów, aby zrozumieli, że rozwiązanie kwestii żydowskiej to wyłącznie emigracja i emigracji tej zapragnęli masowo. Odebranie żydom praw obywatelskich, zakaz oddawania się wolnym zawodom, zakaz posiadania nieruchomości, to byłby wstęp do czynienia nastawienia emigracyjnego wśród żydowstwa polskiego.

Sądzimy, że akcja antysemicka, prowadzona przez nasze społeczeństwo, posiada coraz to większe znaczenie. Im będzie powszechniejsza, im bardziej energiczna, tym maleć będą opory, jakie min. Beck napotyka na terenie międzynarodowym właśnie ze strony żydowskiej, nawet wtedy, gdy broni ich praw do osiedlania się w Palestynie. Trzeba stworzyć żydom taką sytuację gospodarczą, by sami zechcieli wyjeżdżać. Wtedy dopiero ocenią właściwe wysiłki min. Becka i zechcą je poprzeć i w pełni z ich owoców skorzystać.

Wandalizm niemiecki

„Warsz. Dziennik Narodowy" występuje ostro przeciwko uprawianej przez Niemców wandalskiej akcji niszczenia wszelkich historycznych pamiątek polskości.

„Lata powojenne przyniosły — zarówno w Rzeszy niemieckiej, jak w Wolnym Mieście Gdańsku — istną orgię niszczenia tam wszelkich śladów dawnej polskości i śladów polskiej kultury. Orgia ta doszła do szczególnie silnego nasilenia w ostatnich miesiącach i tygodniach.

Polega ona na niszczeniu polskich zabytków artystycznych i historycznych, na usuwaniu dawnych polskich emblematów i napisów, oraz na kasowaniu tradycyjnych nazw geograficznych, mających brzmienie polskie.

Jest to dziwny doprawdy przejaw kulturalnego parweniuszowstwa, nie dający się zgoła wytłumaczyć inaczej, jak tylko tym, że naród, dokonywający tych wandalizmów i zniszczeń, najwidoczniej nie czuje się jeszcze prawym gospodarzem wchodzących tu w rachubę ziem, skoro wstydliwie zaciera cechy oblicza tych ziem i sztucznie sobie na tych ziemiach dorabia kulturalne tytuły posiadania."

Wobec tej akcji nie powinniśmy zachowywać się biernie.

„Oczywiście, nie obchodzi nas kwestia szkody moralnej, jaką na tym ponosi naród niemiecki. Jest to jego własna sprawa. Obchodzą nas natomiast straty, jakie na tym ponosi polska kultura. — W dobie przyjaznych stosunków polsko-niemieckich mamy prawo dziwić się niszczeniu polskiego dorobku kulturalnego w Rzeszy.

W dobie zaś każdych, zarówno złych, jak dobrych stosunków z Gdańskiem, mamy prawo poprostu żądać, by kultury naszej nie niszczono, ani naszego herbu nie znieważano w Wolnym Mieście — a skoro zniszczenie już nastąpiło, by zostało ono starannie naprawione, a winni należycie ukarani."

Z KRAJU

(—) Najwięcej podpaleń na Wołyniu. Z ogólnej liczby 839 podpaleń, zanotowanych przez kroniki policyjne w całej Polsce w III kwartale r. b., największa liczba podpaleń, mianowicie 128, przypada na województwo wołyńskie. W województwie stanisławowskim zanotowano 109 podpaleń, w poleskim 86, w lwowskim 76, w białostockim 55, w warszawskim 49, w lubelskim 46, w krakowskim 45, w tarnopolskim 41, w łódzkim i kieleckim po 39, w poznańskim 36, w nowogrodzkim 34, w pomorskim 21, w śląskim 20, w wileńskim 12, oraz w m. st. Warszawie 3 podpalenia.

(—) Znowu na „brylanty". Z Warszawy donoszą: Przybyłą z Miechowa Frajdę Malc zaczepiło na ul. Wołyńskiej 7 dwuch osobników, którzy zaproponowali jej okazyjne kupno brylantów carskich. Łatwowierna kobieta dała się skusić na „korzystną" propozycję. Targ w targ, oszuści wyłudzili od niej 400 złotych ,przeznaczone na zakup towarów i wręczyli jej cztery wielkie „brylanty", w rzeczywistości zaś zwyczajne.... guziki szklane. Poszkodowana rychło przekonała się, że padła ofiarą bezczelnych wydrwigroszów i pobiegła do komisariatu ze skargą ,gdzie kilkakrotnie zemdlała i dostała szoku nerwowego.

Działalność komunistów

na wsiach w Poznańskiem.

Z Poznania donoszą: Reemigranci z Francji, wśród których jest wielu wyrobionych agitatorów komunistycznych, będących na żołdzie Kominternu nie ograniczają swojej wywrotowej roboty tylko do miast Poznańskich, ale także działają na wsiach. Docierają oni do związków robotników rolnych i podniecają ich do wystąpień o podwyżkę płac. Mimo tego, że okazało się, iż zbiory tegoroczne w stosunku do zeszłorocznych wynoszą zaledwie ponad 50 procent, tak że nadwyżka cen zboża nie podniesie dochodów warsztatów rolnych. Równocześnie starają się na wsiach, w kołach lewicy zaszczepić idee wspólnego frontu ludowego na wsiach. W miasteczkach podniecają bezrobotnych, ażeby stawiali coraz większe żądania w otrzymywaniu zapomóg, a jeżeli ich nie dostaną, ażeby sami zabrali od tych, co posiadają. Tej agitacji wywrotowej, która roztacza coraz to szersze kręgi, musi się społeczeństwo polskie jaknajszybciej przeciwstawić.

(—) Wprost nie do uwierzenia. W sądzie rolnika Krajnika w Świerczynach zakwitła jedna grusza w ciągu tego roku aż cztery razy i w tym wydała dwa razy owoc. Pierwszy raz zakwitła w kwietniu ,drugi w lipcu i oba razy wydała owoc. Następnie zakwitła w sierpniu i w drugiej połowie września. Ludność okolicy podziwiając to drzewo uważa tego rodzaju objaw za fenomenalny wybryk natury.

(—) Skomplikowana historia. Z Warszawy donoszą: Do młodej i przystojnej Chai Ruchli Goldberg zapałał afektami niejaki Mojżesz Fajnmesser (Mylna 9) i wreszcie namówił ją na małżeństwo. Po zaręczynach panna Goldberg rozesłała na wsze strony listy o swoich planach małżeńskich, zapowiadając również bliski termin ślubu. Onegdaj do mieszkania panny Chai zwaliła się niespodziewanie jakaś niewiasta z 3-giem dzieci, oświadczając, że jest żoną Fajnmessera i że dowiedziała się o zaręczynach ,tego gałgana". Zbyteczne nadmieniać, jakie wrażenia przeżyła panna Chaja, od której „narzeczony' wyłudził już 900 zł. na różne koszta. Fajnmesser chwilowo przepadł.

(—) Wędrówka bezrobotnego. Strażnicy K. O. P-u na Wołyniu, zatrzymali jakiegoś osobnika, który w nocy usiłował przedostać się przez zieloną granicę do Rosji Sowieckiej. Zatrzymanym okazał się 28-letni Narcyz Grzebieniewski, który dn. 23 ub. m. wyszedł z domu i zaginął. G. niedawno przyjechał z Francji, gdzie zatrudniony był na robotach. Nie mogąc znaleźć zajęcia w Warszawie, Grzebieniewski, w poszarpanym ubraniu i dziurawym obuwiu, udał się do Ostroga. Wędrując pieszo przez bagna, chciał przedostać się do Rosji sowieckiej. G. osadzono w areszcie.

Dwaj adwokaci-żydzi

znaleźli się pod kluczem.

Z Krakowa donoszą: Władze prokuratorskie w Krakowie wydały nakaz aresztowania adwokata dr. Szyję Fensterblaua ,który podczas obchodów w dniu 1-go maja r. b. wygłosił w Chrzanowie przemówienie. Na podstawie przeprowadzonych dochodzeń ustalono, że przemówienie to zawierało ustępy, kolidujące z kodeksem karnym.

Jednocześnie aresztowany został drugi adwokat, współwyznawca d-ra Fensterblaua dr. Leon Friedman. Powodem aresztowania d-ra Friedmana są przestępstwa, dokonane podczas wykonywania czynności adwokackich.

(—) Dożywotnie więzienie i 12 lat dla pary trucicieli. Z Poznania donoszą: Przed sądem okregowym w Poznaniu zapadł wyrok w sensacyjnej sprawie pary trucicielskiej, Marciniakowej Walerii z domu Szwabichówny, oraz jej męża, Marciniaka Jana, którzy wspólnie otruli arszenikiem pierwszą żonę Marciniaka.

Marciniakowa vel Szwabichówna skazana została na dożywotnie więzienie, obecny zaś jej mąż i wspólnik zbrodni, Jan Marciniak, na 12 lat więzienia, przy czym dla Marciniakowej, sąd zarządził utratę praw obywatelskich na zawsze, dla Marciniaka na lat 10.

Ograniczenie handlu okręźnego

na terenie Warszawy

Izba Przemysłowo - Handlowa po szczegółowym rozpatrzeniu projektu Komisariatu Rządu w sprawie ograniczenia handlu domokrążnego stwierdziła konieczność wyeliminowania tego handlu z ulic zabytkowych, reprezentacyjnych oraz o dużym ruchu. Handel okręźny należy zdaniem Izby skierować do tych dzielnic, które odczuwają brak handlu osiadłego, by w ten sposób uniknąć konkurencji między tymi dwoma rodzajami handlu. Natomiast Izba uważa, że zamierzone przez Komisariat Rządu ograniczenie ilości licencji na handel okręźny do 600 nie rozwiąże w żadnej mierze tego zagadnienia, gdyż przy stosunkowo wielkiej ilości handlarzy licencjonowanych (około 740) istnieje przeważająca ilość (około 5 000) handlujących bez żadnej licencji ,czy pozwolenia, którzy uchylają się od wszelkiej kontroli władz administracyjnych. W sprawie tej wypowiedziało się również Stowarzyszenie Kupców Polskich, które zaproponowało wyłączyć również z zasięgu handlu domokrążnego Żoliborz, Pragę i Powiśle.

ZENON RÓŻAŃSKI. 50)

Wielka gra

Powieść na tle wojny włosko-abisyńskiej.

Kapitan Gris był wielkim i gorącym patrjotą. Nawet wśród swoich uchodził za fanatyka, co znajdowało swój wyraz w pracy wywiadowczej młodego oficera. Przez cały czas swej pracy w tajnym wywiadzie Italji, kapitan Gris nie wziął ani grosza z kasy państwowej, pokrywając wszelkie wydatki z własnej kieszeni. Obecnie po wybuchu wojny z Abisynią, kapitan Gris złożył do dyspozycji ojczyzny prawie cały swój majątek.

Życie również oddał na usługi Italji. Nic więcej nie miał...

Kapitan Gris był inicjatorem założenia słynnego już na cały świat „klubu straceńców" w skład którego wchodzili tylko lotnicy. Regulamin klubu był bardzo ostry i nakładał na każdego członka obowiązek oddania życia za Italię.

Dzięki „klubowi", Anglja, powstrzymała się trochę w swych filoabisyńskich zapałach, świadoma, że cała jej potęga morska może być przez „straceńców" zniszczona w ciągu kilku godzin.

Plan kapitana Grisa był prosty. Każdy członek klubu straceńców zabierał na swój samolot kilkaset tonn materiałów wybuchowych i obowiązany był na rozkaz władz rozbić swój samolot na pokładzie nieprzyjacielskiego okrętu.

W ten sposób Italia straciłaby kilkuset lotników i tyleż samolotów, Anglia zaś całe flotę.

Za pomysł swój kapitan Gris otrzymał specjalne podziękowanie od szefa rządu swej ojczyzny.

Obecnie życie jego los dziwnym trafem złączył z życiem obywatelki znienawidzonej Anglii. Musiał być nawet wdzięczny, gdyż Angielka uratowała mu życie..

A poza tym wszystkim... Nelli Dane nie była mu tak obcą, jakby może sam sobie tego życzył.

Zastanowił się poważnie.

Gdyby ją tak namówił do zrzeczenia się obywatelstwa Wielkiej Brytanii?

Nie. to nie jest wyjście.

Początkowo, może byliby szczęśliwi, lecz później napewno zacząłby nią pogardzać, gdyż miłość do ojczyzny uważał za najwyższą zaletę.

Gdyby zaś Nelli Dane wyrzekła się choćby dla niego swej ojczyzny, oznaczałoby to, że nigdy jej nie kochała. Za to samo, pogardzałby nią...

Myślał dalej wpatrując się w rysunek twarzy Nellli.

Nie było wyjścia. Musiał się jej wyrzec. Postanowienie to przyszło na niego nagle, lecz powziął je z całą świadomością. Taki już był...

Podniósł się z podłogi i począł się przechadzać po pokoju.

ROZDZIAŁ XXI.

Dął silny wiatr.

Chmury gromadzące się już od kilku dni nad Addis Abebą, kłębiły się i zderzały.

Od czasu do czasu ciemności nocy przeszywała oślepiająca wstążka błyskawicy, następował grzmot i znowu panowała cisza, posępna, groźna złowroga.

Powietrze stało się jeszcze bardziej duszne i ciężkie niż przed godziną.

Niebo straciło swą zwykłą jasno granatową barwę, znikły poza chmurami błyskotliwe punkciki gwiazd, a jedyne światło promieniujące od niewielkiego księżyca, było dziwnie blade i nikłe.

Zanosiło się na burzę.

Zygzaki błyskawic coraz szybciej przestawały się coraz głośniejsze i bliższe.

Siła wiatru wzmagała się z każdą chwilą.

Wył przejmująco, trząsł napotkanymi na swej drodze drzewami, łamał je, wyrywał z korzeniami i pędził dalej, potężny, wolny i niczem nie skrępowany...

Polem, w kierunku miasta, szło od strony pałacu Wielkiego Menelika dwu ludzi.

Byli to: major Diney i Joe King.

— Przyjemna pogoda — zauważył milczący od chwili opuszczenia pałacu, lech nik budowlany.

— Owszem — mruknął Diney.

— Moim przyjaciołom od serca, życzę takich przechadzek trzy razy dziennie przed jedzeniem i tyleż po przyjęciu pokarmu.

Diney nic nie odpowiedział. Każdy krok sprawiał mu dotkliwy ból w skroni. Kłuło go boleśnie, a przy każdym potknięciu się odczuwał piekielne rwanie w całem ciele.

— Wykąpałbym się chętnie — rzucił ni stąd ni zowąd King. — Wiaterek przyjemny i szybko bym wysechł.

— Uhu — mruknął major.

— A możebyśmy, tak gwoli godzwej rozrywki przeszli się ze cztery kilometry w kierunku przeciwnym od laboratorjum? — zaproponował znowu King.

— Dziękuję.

— Szkoda. — Czytałem kiedyś, że muszkanie wiatru, to pieszczota.

— Możliwe.

Technik budowlany rozgadał się „na dobre".

— Pan major coś mętnie wygląda. Możebyśmy odpoczęli?

Szkoda czasu.

— Znam takiego faceta, który nie może w żaden sposób znaleźć czasu, by umrzeć Żyje jegomość już sto siedem lat...

— Znajdzie kiedyś... — major Diney najwyraźniej nie wykazywał większej ochoty do kontynuowania rozmowy.

Joe King był człowiekiem sprytnym i skonstatował, że major musi widocznie „czuć się mętnie". Umilkł więc i począł bacznie obserwowa twarz swego zwierzchnika.

Po chwili zaproponował nieśmiało:

— A możebyśmy tak, panie majorze wrócili do pałacu?

Diney potrząsnął głową.

— Nie: Zdecydowałem się załatwić to koniecznie dziś. Jutro może być zapoźno.

— To może ja sam?

— Też nie.

— Szkoda.

Znowu wstęga błyskawi przecięła ciemności, a w chwilę później spadły pierwsze krople deszczu.

— Tego jeszcze brakowało — mruknął King otulając się szczelniej płaszczem.

— Już niedaleko! — pocieszył go Diney.

Istotnie, na horyzoncie zamajaczyły nie wyraźne kontury miasta. Widać było kilka świateł latarń ulicznych, których w całej Addis Abebie było coś z dziesięć. Oświetlały drogę, wiodącą z dworca kolejowego do pałacu cesarskiego...

— Spowrotem pójdziemy szosą —rzekł Diney.

— Chwała Bogu. Mam już dość „wertepów".

Zamilkli obaj.

Deszcz padający początkowo nieśmiało obecnie siekł wielkiemi kroplami i gęsto mocno. Na szczęście byli już na przedmieściu Addis Abeby. C. d. n.

Akcja ratownicza rozpoczęta

Plan niemieckiej „czterolatki" zaczyna już wchodzić w życie. Ukazały się pierwsze rozporządzenia nowego urzędu Goeringa. Mają one na razie na celu oszczędzanie tych surowców, których Niemcom brak.

Na pierwszy ogień poszła guma. A więc przede wszystkim zabroniono używania jej jako materiału do wyrobu pewnych artykułów, w których można ją je zastąpić innym surowcem. Takich zastosowań posiada guma tysiące. Co się tyczy największego konsumenta gumy, jakim są fabryki opon i gum samochodowych, to produkcja ich została ministerialnym dekretem znacznie zmniejszona. Wprowadzono normy. W związku z tym ten sam urząd uprzedza wszystkich posiadaczy samochodów, aby od tej chwili obchodzili się z oponami bardziej ostrożnie, aby je oszczędzali, gdyż może przyjść chwila, kiedy nie będą mogli otrzymać dostatecznego zapasu nowych gum. Nie należy więc, jak poucza cyrkularz ministerstwa, zbytnio obciążać samochodów, jak również stosować zbyt szybkiej jazdy. Szybkość wozów ciężarowych odtąd została ograniczona do 30 km. na godzinę.

Następnym surowcem, który podlega ograniczeniu, jest bawełna i wełna. W celu zmniejszenia ich importu a jednocześnie w celu poparcia już szeroko rozwiniętej w Niemczech fabrykacji sztucznych surogatów tych surowców wyrabianych z cellulozy, ministerstwo zaleca, aby wszystkie wyroby włókiennicze nabywane przez rząd i władze municypalne zawierały pewną domieszkę sztucznego włókna (Zellstoff). Na razie wyroby te obejmują więc wszelkie umundurowanie oraz bieliznę dla wojska, uniformy, bieliznę dla szpitali jak również różne wyroby włókiennicze najniższych kategoryj, jak ścierki, takie ręczniki i chustki, w których domieszka surogatów bawełny jest obowiązkowa bez względu na to, dla kogo te wyroby są przeznaczone.

Zaczynają się przypominać stosunki, panujące podczas Wielkiej Wojny. Niemcy rozumieją, że łatwiej jest obywać się bez pewnych rzeczy lub szukać „ersatzów" podczas normalnych warunków pokojowych, niż w czasie wojny. Należy więc teraz gromadzić zapasy pewnych surowców, których własnego źródła się nie posiada.

Czy z tego należy wyciągać wnioski tylko gospodarcze, czy inne trudno obecnie przesądzać. W każdym razie robi to wrażenie, że nie sam „głód dewiz" jest powodem tych wszystkich zarządzeń.

Niezależnie od tego rozpoczyna się zakrojona na szeroką skalę zbiórka wszelkich materiałów używanych, aby je przerabiać powtórnie. Zaczęto od tubek do pasty, cynfolii od czekoladek i papierosów, kapsli do butelek i t. p. Zbiórką tą zajmować się ma młodzież hitlerowska. W Niemczech stanowi ona liczebnie bardzo poważną siłę, prawie 12 milionów osób. Jeżeli każdy zbierze tylko 100 gr. w przeciągu miesiąca, da to już imponującą cyfrę 1,200 ton miesięcznie metalu, którego Niemcom brak. Ten szmelc metalowy nie będzie oddawany nikomu darmo, lecz zakupowany przez specjalny urząd. Pieniądze osiągnięte przez młodzież z tej sprzedaży będą szły na potrzeby tego samego związku młodzieży.

Niezależnie od zbiórki prowadzonej przez młodzież, odbywa się zbiórka publiczna. W wielu miejscach często odwiedzanych przez szerokie warstwy publiczności, jak np. w salach pocztowych, dworcach kolei podziemnej w Berlinie, na placach publicznych umieszczono skrzynki, zaopatrzone w odpowiednie napisy, aby publiczność mogła tam wrzucać owe posiadane w domu odpadki. Jeżeli więc ktoś chce pomóc takim drobiazgiem, ma okazję. Jeżeli jednak zapomni, prędzej czy później zgłosi się do niego ktoś z młodzieży i zabierze do wspólnego składu.

Otóż to są drobniutkie ruczaje, z których powstaje wielka rzeka.

T. M. S.

Palić kościoły

oszczędzać synagogi.

Specjalny wysłannik „Völkischer Beobachter" donosi z Hiszpanii z Toledo bardzo ciekawą i charakterystyczną wiadomość:

„W Toledo los zaprowadził mnie do starożytnej wspaniałej synagogi del Transito. Ten budynek, znany niemal w całym świecie, wydaje się wyspą pośrodku ogólnego zniszczenia i ruin. Ani jeden wolumin wspaniałej biblioteki nie jest zniszczony. Skarbiec synagogi pozostał nietknięty. Przez 70 dni i 70 nocy czerwona zaraza hulała w Toledo, niszcząc wszystko, przede wszystkim kościoły, przeszła koło synagogi del Transito nie naruszając jej zupełnie, a przeciwnie, zachowując w całości".

Ten charakterystyczny szczegół bardzo dobitnie świadczy, kto kieruje rewolucją w Hiszpanii i kto chce zniszczenia tego pięknego kraju i szlachetnego narodu.

Życie i sądy

Czy władze podatkowe mogą odrzucić księgi handlowe z powodu usterek w ich prowadzeniu bez wskazania na czym te usterki polegają.

Firma M. w zeznaniu o obrocie wykazała obrót za rok ubiegły w sumie 334.833 zł., oświadczając gotowość przedstawienia ksiąg handlowych na poparcie wykazanego obrotu. Komisja szacunkowa uznała księgi handlowe za nieprawidłowe z tego powodu, że nie zaksięgowano dwóch pozycyj oraz ustaliła obrót na 600.000 zł. Na skutek wniesionego odwołania komisja odwoławcza zmniejszyła obrót do 500.000 zł., poza tym zaś odwołanie oddaliła, uznając księgi handlowe za nieprawidłowe „dla usterek w ich prowadzeniu„. Na powyższe orzeczenie została wniesiona skarga do N. T. A., który je uchylił i orzekł, iż dla oddalenia odwołania płatnika nie jest wystarczające ogólnikowe wyrażenie władzy wymierzającej podatek nie uznania ksiąg za prawidłowe„ dla usterek w ich prowadzeniu", bowiem władza winna podatnikowi wskazać dokładnie o jakie usterki chodzi (N. T. A. L. Rej. 2967/33).

Czy zaangażowanie pracownika na okres próbny 3-miesięczny przesądza kwestię jego przynależności do grupy pracowników umysłowych.

Pani Kazimiera S. została przyjęta do pracy na 3-miesięczny okres próbny przez firmę Z. Po upływie 3-ch miesięcy wypowiedziano jej posadę, jednakże pani K. S. pozostała nadal w firmie w charakterze ekspedientki. Po dwóch latach pracy firma Z. wymówiła pani K. S. pracę na dwa tygodnie, uważając ją z racji stanowiska ekspedientki bez specjalnego wykształcenia za pracownicę fizyczną. Pani S. wystąpiła do sądu podając, iż wobec tego, że pracowała tytułem próby 3 miesiące, a nie 7 dni, jak pracownicy fizyczni, ponadto była ubezpieczona w Z. U. P. U., więc winna być traktowana jako pracownica umysłowa. Sąd Najwyższy, do którego ta sprawa w toku instancji doszła, orzekł, że chociaż K. S. została zaangażowana na okres próby 3 miesięcy, gdy dla pracowników fizycznych okres ten wynosi najwyżej 7 dni, przez to samo nie stała się jeszcze pracownikiem umysłowym, bowiem umowa ta została we właściwym czasie rozwiązana, a dalsza praca powódki w charakterze ekspedientki bez odpowiedniego wykształcenia była pracą fizyczną, a nie umysłową, ubezpieczenie zaś w Z. U. P. U. jest dla sądu bez znaczenia i nie przesądza charakteru pracownika. (C. I. 2939/32.)

Dzieje Madrytu

Pierwsze wzmianki o Madrycie znajdujemy w dawnych kronikach arabskich i łacińskich z datą 939 r., kiedy to król Leonu, Ramiro II, zdobył po raz pierwszy na Maurach fortecę Magerit, od której powstała późniejsza nazwa stolicy Hiszpanii. Forteca ta, leżąca w ważnym pukcie strategicznym na drodze idącej od wzgórz Sierra de Guadarrama do Toledo, przechodziła potem z rąk do rąk póki ostatecznie nie stała się hiszpańską po zdobyciu Toledo przez Alfonsa VI (1086). Pod koniec wieków średnich Madryt stał się siedzibą dworu kastylskiego.

Miasto, które w połowie XVI w. liczyło zaledwie 25 tysięcy mieszkańców zaczęło się rozwijać od czasu, gdy Karol V zamienił dawną fortecę maurytańską na pałac. Za Filipa II Madryt staje się stolicą królestwa zamiast Toledo (1561) i w pół wieku potem ludność jego przekracza już 100 tysięcy mieszkańców. Planowa rozbudowa miasta, rozpoczęta za Karola III (1769-88) osiągnęła właściwy rozmach za Burbonów. Rozplanowanie ulic, placów i parków oraz gmachy wzniesione za ich panowania decydowały przez półtora wieku o charakterze nowej stolicy (m. in. pałac królewski i Retiro). Pod koniec XIX stulecia granice administracyjne stolicy okazały się zbyt szczupłe, miasto zaczęło się rozszerzać we wszystkich kierunkach, zwłaszcza zaś wzdłuż linii kolejowych (Quatero Caminos, Atocha, Alcala), powstały ośrodki podmiejskie„ jak La Prosperidad, Guindalera, a sąsiednie gminy zaczęły się przekształcać w miasteczka (Vallecas, Chamartin).

Obecnie stolica Hiszpanii zajmuje 9680 ha powierzchni, z czego ⅓ leży po prawej stronie rzeki Manzanares (dzielnica łacińska i pałac królewski). W ciągu jednego stulecia ludność Madrytu wzrosła ośmiokrotnie: na początku XIX w. wynosiła 160.000 mieszkańców, w r. 1860 — 298.000, w r. 1910 — 571,000, w r. 1920 — 750.000, w r. 1930 — 883000 w r. 1933 — 1.015.000. W ten sposób Madryt zajął według ilości mieszkańców miejsce równolegle z Barceloną (1.060.000).

Charakterystyczną cechą Madrytu są olbrzymie otwarte przestrzenie. Najwspanialej przedstawia się aleja Prado ciągnąca się poprzez wschodnią część miasta. Galeria obrazów, wybudowana za Karola III na Prado jest najbogatszym muzeum sztuki na świecie, zdobią ją dzieła Velasqueza, Goyi, El Greco, Ribery, Murilla, Zurbanana, Rubensa, Van Dycka, Jordaensa, Rembrandta, Tycjana Rafaela, Andrea del Sarto, Durera, Poussina. Na wschód od Prado leży ogród botaniczny (1773) i Retiro, główny park i arteria spacerowa Madrytu. Środek Prado przecina Calle de Alcala, najładniejsza ulica Madrytu, prowadząca od arki tryumfalnej na cześć Karola III (1778) do Puerta del Sol, stanowiącego centrum stolicy. Najładniejszym placem Madrytu jest Plaza Mayor, znany też Plaza de la Constitucion, centrum starego Madrytu. Na tym to placu odbywały się dawniej walki byków i auto-da-fe. Po zachodniej stronie placu wznosi się dawny pałac królewski, obecnie muzeum, zbudowany na miejscu spalonego Alcazaru (1738-1764), Pałac Sprawiedliwości (dawny klasztor), parlament, Ministerstwo Wojny, mieszczące się w pałacu Buena Vista, bank państwowy, poczta, ratusz, uniwersytet — obok najładniejsze gmachy Madrytu

M. D.

Polska i Rumunia

Jak donoszą, francuska opinia publiczna śledzi bacznie rozwój rozmów polsko-rumuńskich z okazji wizyty w Warszawie min. Antonescu.

Panuje tutaj przekonanie, że dyplomacja polska wobec podpisania traktatu niemiecko-japońskiego dąży do zapewnienia Polsce stanowiska niejako naczelnego wśród zgrupowanych dookoła niej państw od Bałtyku do Morza Czarnego, stanowiących rodzaj tamy między blokami niemieckim a sowieckim.

„Oeuvre" oświadcza, że minister Beck liczy oczywiście na udział Rumunii w tym ugrupowaniu państw.

Wzmożone zbrojenia

Anglii i Ameryki na Pacyfiku.

Z Wiednia don.: Skutki układu niemiecko japońskiego zaczynają uwidaczniać się w całej pełni. Zarówno W. Brytania jak i Ameryka postanowiły podwoić obecnie akcję swych zbrojeń na Oceanie Spokojnym, gdzie oba mocarstwa anglo - saskie są poważnie zagrożone ekspansją japońską.

Wedle informacyj ze źródeł amerykańskich, Stany Zjednoczone nie będą więcej uważać się za związane artykułem 19 waszyngtońskiego układu morskiego, przewidującego redukcję fortyfikacyj na wyspach Hawajskich i na Aleutach. Amerykański departament marynarki jest zdecydowany obecnie do kontynuowania prac fortyfikacyjnych we wszystkich swych bazach morskich na Oceanie Spokojnym.

Anglia natomiast zamierza zaopatrzyć Hong - Kong w nowoczesne działa, rozbudowując go do rzędu baz morskich całej swej floty Dalekiego Wschodu.

12 wsi fińskich spalili bolszewicy

Co się stało z ludnością — niewiadomo.

Jak donoszą, Fiński komitet ingermanladzki (Inkevilaisten Toimikunta) donosi nam, że władze sowieckie w Ingrii wysiedliły znowu ludność kilku nastu wsi z okolic, położonych między Leningradem a granicą fińską. Według ściśle sprawdzonych wiadomości wysiedlono w ostatnim miesiącu: 24 rodziny fińskie ze wsi Lavosenmaki, 114 rodz. fińskie ze wsi Mustila, 36 rodz. fińskie ze wsi Myllymaki. Z 8-miu wsi powiatu Lempaala wysłano w głąb Rosji 390 rodzin.

W powiecie Toksova leningradzkie ekspedycje karne spaliły 12 wsi fińskich. Co się stało z ich mieszkańcami dotychczas nie wiadomo.

Niesłychane zarządzenie

litewskich władz sportowych.

Donoszą z Kowna, że na mocy nowego zarządzenia litewskich władz sportowych, publiczność będzie mogła uczęszczać jedynie na zawody piłkarskie drużyn ligowych.

Zawody innych klubów będą musiały być rozgrywane bez udziału publiczności. Jednym z tych klubów jest polski klub „Sparta". Publiczność polska na mocy tego rozporządzenia nie będzie miała możności oglądania gry swojej drużyny.

Celowość tego niesłychanego posunięcia — pisze kowieński „Dzień Polski" — stanie się zrozumiała, jeśli weźmie się pod uwagę, że na rozgrywkach, w których brała udział drużyna polska, było ponad 50 proc. publiczności polskiej. — Widocznie, to się niektórym czynnikom nie podobało.

Kluby polskie wszczęły akcję o uchylenie tego skandalicznego zarządzenia.

Policjanci paryscy w hełmach stalowych.
Paryscy policjanci otrzymali nowe nakrycie głowy w formie stalowego hełmu wojskowego. — Poza służbą obowiązuje dalej lekkie kepi.

Ze świata

(X) **Prezydent Roosevelt jest „konserwatystą".** Na parę dni przed wyborami, w dniu 1 listopada r. b., prezydent Roosevelt zapisał swą przepowiednię, co do rezultatów przyszłych wyborów i schował ją do kasy ogniotrwałej w swym gabinecie w Białym Domu. Jak się okazało, prezydent Roosevelt wywróżył sobie wówczas 360 głosów elektorskich, a 171 gubernatorowi Landonowi. Wybory przyniosły mu, jak wiemy 523 głosy w kolegium elektorów, wobec 8 głosów dla Landona. Gdy jeden z dziennikarzy w czasie konferencji prasowej w Białym Domu zapytał Roosevelta czemu przypisuje swą wielką omyłkę w prognozie wyborczej, prezydent odrzekł z uśmiechem: „Wyłącznie swym konserwatywnym skłonnościom".

(X) **Jadalne owoce róży.** W Santa Barbara (U. S. A.) znajduje się eksperymentalny ogród botaniczny, prowadzony przez pewnego miłośnika-amatora, Mr. Schoenera, któremu po wielu latach doświadczeń i badań udało się dojść do niezwykłych rezultatów w dziedzinie hodowli róż. Jednym z najpiękniejszych okazów kwiatów róży jest wyhodowana przez właściciela ogrodu wspaniała róża o płatkach jakby z czarnego aksamitu, która nazwana została na cześć przyjaciela wynalazcy „Wendeli Holmes". W pośrodku ogrodu znajduje się aleja, utworzona z przeszło stu drzew różanych, gigantycznej wielkości, Mr. Schoener uważa bowiem, że róża doskonale nadaje się, jako drzewo do wysadzania ulic i szos. Niektóre okazy tych róż-drzew dochodzą do 20 stóp wysokości, a powstały one przez skrzyżowanie rzadkich gatunków sprowadzonych z Królewskiego Ogrodu Botanicznego w Kalkucie. Ale najważniejszym zadaniem Mr. Schoenera jest przekształcenie drzew różanych na drzewa owocowe. Wychodząc z założenia ,iż jabłoń należy do rodziny róż ,a pewien gatunek „Rosa macrocarpa", rosnący w Indiach, ma bardzo duże owoce, krzyżuje on w pierwszym rzędzie róże z rozmaitymi gatunkami jabłek i spodziewa się już niezadługo osiągnąć dobre rezultaty. Nowy rodzaj różo-jabłka ma łączyć w sobie słodycz jabłek z pięknym zapachem róż.

Proces, który trwał 333 lata

W Sabaudii francuskiej zakończył się w tych dniach proces, który nie ma równego sobie w dziejach sądownictwa, — trwał bowiem 333 lata i przeżył kilka generacji.

Równie niezwykłym jak sam proces był i przedmiot sporu: chodziło bowiem o górę. Historia sporu o górę datuje się z r. 1603-go, z czasów, gdy we Francji panował król Henryk IV. W Sabaudii leżały dwie wioski, Beaufort i Les Chapelles, oddalone od siebie o 8 kilometrów, ale między nimi znajdowała się góra Treicel, do posiadania której rościły pretensje obie gminy. Beaufort twierdziło, że Treicel jest jego własnością, na co Les Chapelles odpowiadało nie mniej stanowczo, że Treicel może należeć tylko do niego. Spór stał się przedmiotem sprawy sądowej. Dziesiątki, setki lat płynęły jedne za drugimi, w archiwach sądowych rosły wciąż wyżej i wyżej góry aktów w sprawie o przynależność Treicel, a do ostatecznego wyroku nie doszło. Przeszedł Napoleon, przeszli Burboni, Napoleon III, przyszła III republika, a sprawa Beaufort contra Les Chapelles jak tkwiła, tak tkwiła w maszynie sądowej. W międzyczasie zaś mieszkańcy obu wiosek rozstrzygali zatarg po swojemu, nabijając sobie guzy podczas kłótni i bójek przy spotkaniach.

I byłoby tak trwało aż do końca świata, gdyby nie inicjatywa senatora sabaudzkiego, Borrel'a. Zebrał on przedstawicieli obu gmin, przedstawił im mapę i przekonał ich naocznie, że góra Treicel należy do Beaufort. Mieszkańcy Les Chapelles nie byli oczywiście zachwyceni takim rozstrzygnięciem sprawy, ale wobec dowodów musieli chcąc nie chcąc zgodzić się z rzeczywistością. Obrano zatem arbitrów, na superarbitra zaproszono senatora Borrel'a. Sąd rozjemczy zaś postanowił, że wszystkie grunty pozostają we władaniu dawnych właścicieli, natomiast Les Chapelles musi płacić gminie Beaufort corocznie pewne odszkodowanie. W ten sposób zakończył się proces trwający 333 lata. Or.

Dialog małżeński.

On. — Znowu masz swoje bóle głowy?

Ona. — Moje bóle głowy? Czyżeż bóle głowy miałabym mieć?

W zeszycie szkolnym.

„Afganie są narodem bardzo górzystym".

CO USŁYSZYMY DZIS PRZEZ RADJO?

WTOREK, 1 GRUDNIA.

6'30 Audycja poranna. 11'30 Audycja dla szkół. 12'03 Koncert zespołu Niny Mańskiej. 15'15 Kobiece głosy (płyty). 16'30 Koncert z Krakowa. 17'00 „Dni powszednie państwa Kowalskich" — powieść mówiona. 17'15 Koncert solistów. 17'45 „Papier" — monolog Teofila Trzcińskiego. 19'00 „Dyskutujmy": „Praca i wczasy". 19'20 „W dniu święta Jugosławii" — przemówienia i koncert. 19'40 Koncert zespołu Stefana Rachonia. 20'00 Piąty koncert O. R. M. U. Z-u. 21,40 „Nieznany poeta" — szkic literacki. 21'55 „Herbatka śpiewająca". 23'00 Muzyka taneczna.

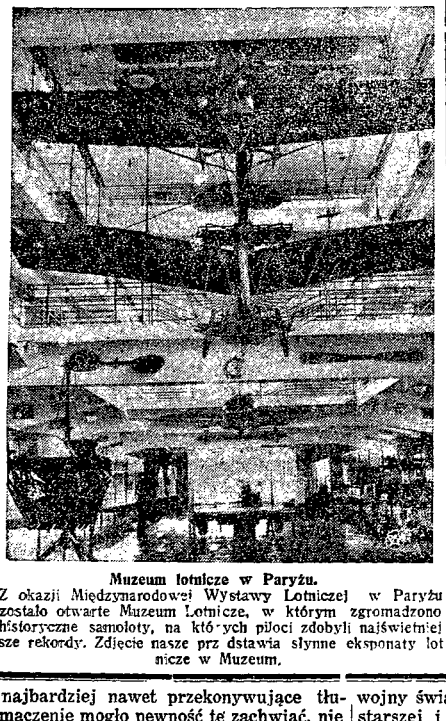

Muzeum lotnicze w Paryżu.
Z okazji Międzynarodowej Wystawy Lotniczej w Paryżu zostało otwarte Muzeum Lotnicze, w którym zgromadzono historyczne samoloty, na których piloci zdobyli najświetniejsze rekordy. Zdjęcie nasze przedstawia słynne eksponaty lotnicze w Muzeum.

Czy wiecie, że...

...mózg słonia waży 4700 gramów, mózg orangutanga —400 gr., owcy 130 gr., człowieka 1400 gramów.

...we Francji żyje obywatel, który posiada 4-ro dzieci. Zarówno on, jak i jego troje dzieci mają serca po prawej stronie.

...fabrykuje się bieliznę z zapachem łąk. W dobie kryzysu, nie mogąc w wielu wypadkach wyjechać na letnisko — wykombinowali sobie Amerykanie koszule na lato

... zapachem siana, a w pokojach pali się węglem, który ma zapach lasów świerkowych. Tak to wieś, pola, łąki i lasy pociągają i czarują mieszczuchów.

...rozgłośnie amerykańskie nadawały reportaż z popołudniowego przyjęcia towarzyskiego u znanej artystki filmowej Mary Pickford.

...pająk żywi się tak obficie, że waga jego wynosi raz cztery razy tyle, w południe dziewięć razy tyle co jego waga normalna.

ZBIGNIEW RAKOWIECKI. 2)

SERCA W PANCERZACH

POWIEŚĆ.

— Od trzech miesięcy.

— W jaki sposób się o tym dowiedzieliście?

— Przez naszych ludzi w placówkach dyplomatycznych innych państw — odparł John Bradock.

— Na czym polega działalność szpiega? — padło nowe pytanie detektywa.

— Jak już mówiłem — odezwał się sir Monclow — niektóre nasze posunięcia dyplomatyczne pozostają, a przynajmniej dotąd pozostawały w absolutnej tajemnicy. Obecnie dowiadujemy się o nich z ust naszych konfidentów.

— Czy panowie podejrzewają kogo?

Dwaj dyplomaci zamienili spojrzenia.

— Trudno jest mówić o jakichkolwiek podejrzeniach — rzekł Bradock. — Niektóre wyniesione tajemnice znane były tylko nam dwóm.

— Ciekawe! — mruknął detektyw. — A czy w składzie ambasady nie ma kogoś, kto pracuje tu od czasu, gdy po raz pierwszy dowiedzieliście się panowie o działalności owego „wynosiciela"?

— Owszem, pracuje — odparł sir Monclom — ale to zupełnie nie podejrzany człowiek. Został przed trzema miesiącami przysłany z Londynu.

— Jego nazwisko? — padło krótkie pytanie.

— Syn lorda Goddclave, Georg Sleoton

— Jak się zachowuje?

— Zupełnie, jak przystało na Anglika — brzmiała pełna megalomanii odpowiedź sir Monclowa.

— Jakie zajmuje stanowisko?

— Jest zastępcą drugiego sekretarza ambasady.

— Młody?

— Tak, ma około trzydziestu lat.

— Pije?

— W granicach dozwolonych. Pan go podejrzewa?

— Narazie nikogo nie podejrzewam. Ustalam fakty. W karty grywa pan Sleoton?

— Raczej nie — sir Monclow spojrzał trochę zakłopotany na detektywa. — Myślę, że z tego podejrzenia nic nie wyjdzie. Znam dobrze syna Goddclave i wiem, że nie zrobiłby on niczego, co nie licowałoby z godnością dziedzica tytułu lorda. Stanowczo jest pan na złej drodze, mister Gracy...

— Okaże się. Narazie jeszcze jedno zapytanie odnośnie do pana Sleotona. Jaki jest jego stosunek do kobiet?

Zapadła chwila milczenia.

Obydwaj mężczyźni byli wyraźnie zmieszani pytaniem detektywa. Ten, widząc zakłopotanie, jakie spowodował u dyplomatów, roześmiał się swobodnie...

— Z kobietami trochę gorzej, co?

Sir Monclow roześmiał się niewyraźnie

— Rzeczywiście, syn lorda Goddclave nie przebiera w znajomościach z kobietami. Zwracałem mu nawet uwagę, aby sobie dobierał towarzystwo odpowiednie dla jego stanowiska i przyszłego tytułu.

— Ale to jest prywatne życie Georga Sleotona i nie można wysuwać z tego żadnych wniosków. W pracy w ambasadzie zachowuje się on zupełnie dobrze i nie mam mu nic do zarzucenia — rzekł John Bradock.

— To też, jak dotąd, niczego mu nie zarzucam — odparł Mac Gracy. Zrozumiał on, że obaj dyplomaci są zbyt pewni niewinności syna lorda Goddclave, aby najbardziej nawet przekonywujące tłumaczenie mogło pewność tę zachwiać, nie mówiąc już o zupełnym obaleniu. Znali oni i widać byli zaprzyjaźnieni z ojcem Georga Sleotona, gdyż nie chcieli się zdobyć na objektywizm w stosunku do jego osoby.

Detektyw postanowił nie zrażać ich dalszymi pytaniami, dotyczącymi osoby młodego dyplomaty. Spokojnym głosem rzekł:

— Nie chcę, aby panowie posądzili mnie o jakąkolwiek niesympatię dla syna lorda Goddclave. Nie twierdzę wcale, że jest on tym, którego mam zdemaskować, ale dziwny i doprawdy wyjątkowo niepomyślny jest zbieg dat: przyjazdu Georga Sleotona do ambasady i początku działalności owego szpiega. Wprawdzie najczęściej się zdarza, że najbardziej obciążony poszlakami człowiek, nie jest winien tego, co mu zarzucają, a naodwrót najmniej podejrzany i nieobciążony żadnymi poszlakami — jest właśnie przestępcą. Mam nadzieję, że tak będzie też z panem Sleotonem.

Sir Monclow odrazu odzyskał humor i znacznie przyjaźniej spojrzał na detektywa.

— Naturalnie, mister Gracy, nie jest możliwe, aby potomek rodu Goddclave był zdrajcą ojczyzny, dla której ród Goddclave działa od przeszło 400-tu lat z wielkim pożytkiem. To nie mogłoby mi się pomieścić w głowie.

— Ja też nie mógłbym uwierzyć w możliwość popełnienia przez Georga Sleotona jakiegokolwiek czynu nie licującego z godnością Anglika — rzekł John Bradock.

Detektywowi przemknęło przez głowę, że przecież najsławniejszy szpieg niemiecki, działający w Anglii w czasie wojny światowej... pochodził ze znacznie starszej i napewno nie mniej zasłużonej rodziny, niż Goddclave. Pochodzenie to nie przeszkodziło mu zupełnie zdradzać ojczyzny, „dla której ród jego działał z wielkim pożytkiem od setek lat".

Detektyw chciał głośno powiedzieć to, o czym pomyślał, ale w tej samej chwili u drzwi rozległo się pukanie. Sir Monclow, jakby zawstydzony, że w takiej chwili ktoś ośmiela się im przeszkadzać, spojrzał nieco pytająco na Johna Bradocka. Ten rozłożył ręce.

Sir Monclow zwrócił się do detektywa:

— Przepraszam, mister Gracy, napewno jakaś pilna sprawa.

— Proszę bardzo — odparł swobodnie Mac Gracy. Chciało mu się śmiać z dziwnego zakłopotania ambasadora. Zachował się on w tej chwili, jak prawdziwy Anglik.

Tymczasem pukanie ponowiło się. Tylko tym razem było nieco głośniejsze.

— Proszę wejść.

Drzwi otworzyły się i weszła, a raczej wbiegła do gabinetu młoda dziewczyna.

— Hallo, papa! — krzyknęła od progu. — Sądziłam już, że cię tu nie ma.

Sir Monclow spojrzał na córkę wzrokiem, w którym mieściło się maksimum miłości ojcowskiej.

— Hallo, Mary, jak spałaś?

— Dziękuję, wcale.

Sir Monclow spojrzał pytająco na córkę

— Jakto wcale?

— Pisałam przez całą niemal noc. Jeszcze ze dwa tygodnie i powieść będzie gotowa... — dopiero teraz dziewczyna spostrzegła obecność detektywa. Na Bradocka zupełnie nie zwracała uwagi, uważając go za członka rodziny.

Spojrzała pytająco na ojca:

— Jesteś zajęty, papa?

Redaktor i Wydawca F. D. WILKOSZEWSKI.

Odbito czcionkami z linotypów na maszynie rotacyjnej we własnych zakładach drukarskich „Gońca Częstochowskiego".